Ner 203. Kraków 4 Września — Czwartek. Rok 1862.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów.
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 3 września.

Wyprawa Garibaldego skończona, lecz nie jest skończoną ani usuniętą sprawa, którą Garibaldi w téj wyprawie na mylnéj drodze orężem zamierzał rozwiązać. Sprawa ta rzymska, mimo chybionéj wyprawy, nietylko nie jest bynajmniéj wstrzymaną, ale przeciwnie postawioną została jako nagła na porządku dziennym.

Nie chcąc iść w żadnym razie w jednym szeregu z tymi, co nie wchodząc w powody i cele, wielbią tylko szczęśliwych i czyny zwycięstwem zakończone a potępiają zamiary nie uwieńczone pomyślnością wołając: bieda zwyciężonym!; nie będziemy się tu dzisiaj rozwodzić z krytyką wyprawy Garibaldego, któréj błędność a niepomyślny w każdym razie koniec wskazywaliśmy, kiedy jeszcze szczęście sprzyjało jéj początkowi.

Przypomnimy tu tylko w krótkości, co wówczas pisaliśmy: że wyprawa ta popchnięta na fałszywą drogę przez Anglię, jak się zdaje, która tak często dla własnego najmniejszego interesu poświęca spokój i szczęście całych narodów, nie mogła dojść do szczęśliwego rezultatu; że im daléj postępowała w tym fatalnym kierunku na jaki zepchniętą została, z tem większą tylko szkodą skończyłaby się dla Włoch zawsze niepomyślnie. Albowiem jeżeliby wywróciła w neapolitańskich prowincyach rząd włoski ustanowiony wolą narodu i przez jego reprezentantów poparty, wywołałaby następnie na granicach rzymskich do boju przeciw Włochom najlepszego a potężnego ich sprzymierzeńca, Francyę, która krwią swoją okupowała wolność włoską, a wywoławszy ją do boju rozbiłaby się o bagnety jéj wojsk, przynosząc jedynie w owocu oziębienie lub zerwanie przymierza między Francyą i Włochami, przymierza tak potrzebnego tym ostatnim, rzucając przeciw sobie te dwa przyjazne narody do wojny lub niezgody szkodliwéj dla obu, szkodliwéj dla ludzkości całéj. Nie będziemy zaś zapuszczać się w domysły, że może w dalszym swym przebiegu wyprawa Garibaldego inny wziąłaby kierunek, w domysły przedwczesne przy początku wyprawy, jak to mówiliśmy wówczas, a teraz napróżne i zbyteczne.

Przypomniawszy to, rzucimy dzisiaj jedynie parę uwag co do wpływu jaki wywiera w tej chwili na opinię publiczną niepomyślny a tak wczesny koniec wyprawy, i co do zdania wyżej wyrzeczonego, że chociaż wyprawa skończona i zamknięta, sprawa rzymska która jej dała powód, nie jest usuniętą, lecz owszem naglejszą się stała.

Szlachetny bohater włoski, który niedawno podbite przez siebie królestwo złożył na ołtarzu wolności i jedności włoskiej i przy oklaskach Europy wrócił był do pustelni swojej nic dla siebie nie zatrzymawszy, jest dzisiaj zwyciężony, raniony, wzięty do niewoli, w walce za sprawę której rozwiązania ogromna większość Włoch i Europy pragnie, — a tymczasem ta liberalna większość Europy bolejąc nad bohatérem, bolejąc nad straceniem przez niego części uroku, nie boleje nad samą klęską; i przeważna liczba jej organów od *Opinion Nationale* zacząwszy do *Timesa*, uważają ten nagły koniec wyprawy pożytecznym nawet dla Włoch. I jakaż tego przyczyna? Oto, że wyprawa była przedwczesną, że chociaż dążyła do celu upragnionego przez całe Włochy, była zawczesnym wyskokiem niecierpliwości, wykonanym mimo woli ogółu; stąd w mylnym poszła kierunku, i jawną stało się rzeczą, że wcześniej lub później, niepomyślnie skończyć się musi, a im później, tem większą klęską. Winno to być wielką dla niecierpliwych nauką.

Przechodzimy teraz do drugiej na początku rzuconej uwagi, że chociaż wyprawa Garibaldego skończyła się niepomyślnie, sprawa rzymska, dla któréj rozwiązania była przedsiębraną, nietylko nie jest przez to zatrzymaną lub odroczoną, ale owszem stała się naglejszą. Kwestya ta bowiem nie mogła być orężem samym w żadnym razie rozwiązaną, a wyprawa dowiodła tylko, że pokoj Włoch, pokój całej Europy wymaga śpiesznego załatwienia tej sprawy. Dyplomacya francuska wołała, że kwestyi tej nie można rozwięzywać pod groźbą odezw i ruchów Garibaldego; dzisiaj groźby te znikły, przeszkoda usunięta, otwarte ma pole Cesarz Napoleon do działania. Wiele dzienników utrzymuje słusznie, że Garibaldi rozpoczął działanie z powodu, iż Cesarz Napoleon i rząd włoski zatrzymały się w czynności i nic nie przedsiębrały, że dyplomacya zwlekała a zwłoka i bezczynność wywołały niecierpliwość. To znów druga nauka dla bezczynnych, że oni to właściwie, nie działając na drodze należytej, są powodem do niecierpliwych wyskoków. Jeżeli dzisiaj, gdy otwarte pole, nie posuną sprawy włoskiej choć krokiem daléj, ci którzy mają władzę w rękach, znów w miejsce Garibaldego wystąpi Mazzini i wojna domowa w straszniejszej ukaże się postaci.

Mniemać należy, że teraz rząd włoski nalegać będzie silnie na ukończenie sprawy lub dalszy w niej krok, a wyprawa Garibaldego, jakkolwiek niepomyślna, posłuży mu za powód i dowód, posłuży za jeden stopień do posunięcia naprzód jedności i niepodległości włoskiej, krew zaś bohatera włoskiego nie będzie napróżno wylaną.

KORESPONDENCYA CZASU.

Tarnów 31 sierpnia.

R. W Tarnowie istniało za czasów jeszcze Rzeczypospolitéj polskiéj Towarzystwo Strzeleckie. Dowodem tego jest troskliwie dotąd przechowany kurek srebrny. W skutek klęsk krajowych i stowarzyszenie to strzeleckie istnieć przestało. Dopiero w roku 1845 zawiązało się na nowo Towarzystwo strzeleckie, uzyskało też już poteńczas zezwolenie rządowe i potwierdzenie przedłożonych statutów. Pierwszym królem kurkowym był adwokat Rutowski, po nim obywatel ziemski Wiktor Treter. Kilkoletni stan oblężenia przerwał czynności Towarzystwa. Używając praw swoich według statutów zawezwali członkowie Towarzystwa w r. 1845 zawiązanego obywateli miasta do dalszych czynności. Przystąpiło wielu nowych członków, a na zebraniu ogólném wybrano na prezesa Towarzystwa księcia Władysława Sanguszkę, na zastępcę Dra Sztarkla.

Dnia dzisiejszego zebrało się Towarzystwo w miejscu na strzelnicę bardzo stósownie obranem i dogodnie urządzoném, a po skromnym obiedzie rozpoczęło strzelanie. Przy obiedzie wniósł dostojny i w ogóle przez miasto szczerze kochany Książę Prezes toast za pomyślność miasta rodzinnego i towarzystwa, którego przewodnictwo życzliwie przyjął, a poseł na sejm krajowy adwokat Rutowski podziękował Księciu Prezesowi za okazaną tylekrotnie życzliwość dla miasta, wnosząc toast za zdrowie jego, przyczém też pokrótce wspomniał, że Tarnów, jak się burmistrz miasta witając w dniu 4tym czerwca b. r. zebrane Towarzystwo rolniczo-przemysłowe wyraził, ten gród hetmański pojmuje już od dawna, że tylko jednością i zgodą braterską wielkie osiąga się cele, a towarzystwo dumne z wyboru swego kraj serdecznie miłującego Prezesa w niemylnéj nadziei lepszych spodziewa się dla miasta i wielkiéj swéj ojczyzny czasów. Nakoniec odezwał się członek Towarzystwa i radny miasta adwokat Stojałowski w krótkich ale bardzo treściwych słowach wnosząc toast na cześć inteligencyi nie tylko miasta ale całego kraju. Wyłożył przy téj sposobności praktyczne pojęcie o inteligencyi i postawił zasadę, że do inteligencyi należy każdy ze wszystkich warstw społeczeństwa, kto pojmuje dobro ogółu, kto kocha duszą i sercem wspólną wszystkim ojczyznę i dla niéj wszelką gotów nieść ofiarę. Oby wszyscy zrozumieli doniosłość tego wyrazu, oby wszyscy starali się być inteligentnymi, a przestaną wtenczas istnieć niedorzeczne stronnictwa, odbierające żywotne siły tak biednemu krajowi.

W przyszłą niedzielę rozpocznie się strzelanie do tarczy w celu obrania króla kurkowego.

Wiedeń 2 września.

W wyprawie Garibaldego, jak donosiłem ciągle, gabinet tutejszy widział potajemne porozumienie się przynajmniej z królem Wiktorem Emanuelem i próbę wymierzoną przez ministeryum Ratazzego do ocenienia usposobień ludu włoskiego, tak względem kwestyi rzymskiej, jak względem stronnictwa ruchu. *Ost-Deutsche-Post* wypowiada dziś dopiero otwarcie ten tajemny układ polityki piemonckiej i z niego wyprowadza wyjaśnienie tego co zaszło i co nastąpi dalej. Gdyby ludność neapolitańska pokazała się zamiarom Garibaldego tak przychylną jak sycylijska, gdyby oświadczenie się za nim stało ogólnem i otwartem; gdyby zamiast 2,000 ochotników, których przyprowadził z sobą, Garibaldi znalazł był w prowincyach neapolitańskich wsparcie prawdziwie narodowe w ludziach i w pieniądzach, byłby pozostał panem sytuacyi i ministeryum Ratazzego pomimo wszystkich napomnień i poleceń z Paryża poszłoby za tajemną myślą króla i podałoby Garibaldemu rękę tak jak w 1860 r. Powolność z jaką wojska królewskie postępowały, zwłaszcza w Sycylii, a nawet z początku i na stałym lądzie, łączyła się z tymi planami polityki turyńskiej, gdy z drugiej strony stan oblężenia i surowe rozkazy zasłaniały rząd Wiktora Emanuela od zarzutów i pogróżek Cesarza Napoleona i pozwalały w razie potrzeby przejść na stanowisko zupełnie Garibaldemu przeciwne. Pułkownik Pallavicini przyśpieszył może rozwiązanie tego dramatu: ale w Turynie już miano przekonanie, że Garibaldi nie znalazł tego zapału, jaki mu przewodniczył w 1860 z Marsali do Neapolu i że mógł i musiał być poświęconym. Przyłożyło się do postanowienia tego i to, że z przejętych papierów stronnictwa ruchu we Włoszech, dowiedziały się inne rządy o rewolucyjnych planach, których zwycięzki Garibaldi miał być wykonawcą, na rozmaitych punktach Europy i że oświadczyły się w Turynie stanowczo za przytłumieniem tej burzy, w samym jéj początku. Dwuznaczność rządu turyńskiego musiała ustać w obec tego nacisku zewnątrz i w obec oziębłości jaką Garibaldi znalazł w samej ludności neapolitańskiej, która mu dawniej była tak oddaną. Rząd pokonał Garibaldego, ale Rzymu nie dostał. A przecież sam król i Ratazzi Rzym za główny cel swych usiłowań kładli. Czy tego celu teraz dopną? P. Pepoli, jak powiadają dzienniki angielskie, przywiózł to przyrzeczenie z Paryża. Wszakże *La France* dziennik p. Laguerronière już oświadcza, że wojska francuzkie dopóty Papieża i dziedziny śgo Piotra bronić będą, dopóki grozić im nie przestaną wojska nieregularne lub regularne włoskie. Jeżeli takiem jest postanowienie Cesarza Napoleona, upadek Garibaldego będzie niekorzystnem dla Turynu zwycięztwem. Co dalej pocznie rząd króla Wiktora Emanuela z wielkim patryotą i dawniejszym jego przyjacielem? Czy go osądzi i ukarze, lub bez sądu i kary wyszle na wygnanie, to zawsze będzie nową i wielką trudnością? Stronnictwo ruchu jest teraz w otwartej z rządem turyńskim walce. Na kim się rząd w tej walce oprze? Anglia czuje, że Cesarz Napoleon zwraca się znowu do federacyi i już dzienniki londyńskie wołają o wyprowadzenie wojsk francuskich z Rzymu. P. Ratazzi ma do przebycia nową i trudną przeprawę. Albo będzie musiał dać narodowi oczekiwane zaspokojenie, albo ustąpi z miejsca. Zamiarom Cesarza Napoleona, jeśli takowe wystąpią otwarcie za federacyą, teraźniejsze ministeryum włoskie pomocnem być nie może. Zmiana zaś najprędzej że przyprowadzi do władzy napowrót bar. Ricasoli, a zatem znowu politykę jedności włoskiej. Proces ruchu włoskiego nie jest przeto skończonym. Przeciwnie upadek Garibaldego może go tylko uczynić trudniejszym i gwałtowniejszym. Na wstrzymanie i rozbicie tego ruchu zupełnie, prędzej lub później stać się może konieczną interwencya francuzka. Mówią, że Cesarz Napoleon ma powołać do ministeryum ludzi tej polityce przychylnych. Mówią dalej, że dla zatrudnienia Anglii, taż sama polityka popchnie do działania Serbią i wesprze Czarnogórców. Dyplomacya ma w tej chwili znowu nie mało do roboty. Hr. Rechberg odzywa się, że wypadki usprawiedliwią jego politykę oczekiwania. W ogólności widać tu jednak, jakby niezadowolnienie, że sprawa Garibaldego tak się prędko skończyła. Spodziewano się zapewne dłuższej i zaciętszej walki.

Wiadomość telegraficzna z Carogrodu o wejściu wojska tureckiego do Cetynii jeszcze się nie potwierdziła.

Coraz większe siły gromadzi Porta na granicy Serbii. Skupczyna ma się zebrać w tym miesiącu.

Oświadczenie Cesarza do deputacyi zgromadzenia prawników niemieckich, potwierdza politykę gabinetu tutejszego, dążąca do połączenia ściślego Austryi z Niemcami. Hr. Rechberg spodziewa się, że opór Prus przełamie. Hr. Bernstorff w notach swoich do Bawaryi i Wirtembergu, broni ciągle traktatu handlowego z Francyą i grozi rozbiciem związku celnego.

Baron Burger ma już nominacyę na ministra marynarki.

Jenerał Filipowicz przybył tu z Semlina i mieszka w Badenie.

Poznań 1 września.

Jeżeli nas postrzeżenia nasze nie mylą, zaczynają się teraz kroki administracyi naszej kierować głównie ku wprowadzeniu żywiołu niemieckiego w duchowieństwo polsko-katolickie. W dalekiej perspektywie, jako cel gorąco pożądany i upragniony, jako nagroda tych usiłowań, przedstawia się tu zapewnie stan obecny katolickiego duchowieństwa Górnego Szląska, pełniącego machinalnie kościelne obowiązki, odzywającego się nawet w miejscowém narzeczu do ludu, a nie poczuwającego się przecież duchowo ani do polskości, ani do słowiańskości nawet. Wspomniałem w jednej z dawniejszych korespondencyj o rozporządzeniu, aby nauczyciel religii przy gimnazyum Leszczyńskiem był „pochodzenia niemieckiego“; teraz wyszło, jak słychać, nowe rozporządzenie ze strony rejencyi do gimnazyum katolickiego w Poznaniu, aby ze względu na okoliczność, że liczba katolików Niemców do liczby katolików Polaków w W. Ks. Poznańskiem ma się jak 1/8 do 7/8, w alumnacie uczniów sposobiących się przy temże gimnazyum a liczącym 60 miejsc, 8 było corocznie otwartych i zarezerwowanych dla Niemców-katolików. Tym sposobem, jeśli się w jakim roku nikt z Niemców-katolików nie zgłosi, ginie możność kształcenia się i utrzymania dla ośmiu ubogich uczniów, którzyby się bez tego rozporządzenia do alumnatu duchownego zgłosić mogli. Zresztą wiadomo nam jak najlepiej, że tak arcybiskup, jak władza gimnazyalna przyjmowały dotąd zgłaszających się do pomienionego zakładu uczniów-katolików bez względu na narodowość, dla tego nowe rozporządzenie paraliżuje tylko do pewnego stopnia użyteczność i dobroczynność instytutu, nie przynosząc rzeczywistej korzyści, wziętym w opiekę Niemcom-katolikom. Jest także, jak powiadają, zamiarem władz, przeznaczać na przyszłość księży niemieckich na regensów alumnatów i seminaryów katolickich w W. Ks. Poznańskiem.

Od niepamiętnych czasów istniał tu zwyczaj odbywania uroczystych procesyj na święto Narodzenia Najświętszej Panny (8go września) do Częstochowy. Procedura, jeżli tak wolno powiedzieć, podobnych procesyj była taka, że zwykle brał ktoś na siebie obowiązek organizowania wybierających się w drogę pobożnych kompanij, ogłaszał dzień wyruszenia w drogę, przepisywał porządek i bliższe szczegóły pochodu. Rząd pruski dotychczas takiemu porządkowi nie przeszkadzał, aż dopiero w tych dniach donoszą niektóre pisma nasze o reskrypcie naczelnego prezesa W. Ks. Poznańskiego, opiewającym, że procesye do Częstochowy podciągają się pod kategoryą „procesyj nadzwyczajnych“ (aussergewöhnliche), że dla tego urządzenia ich i wykonanie zależy według paragrafów ustawy o stowarzyszeniach od zezwolenia policyjnego, którego się ze względu na obecny stan rozdrażnienia politycznego z góry odmawia, a nakoniec, że nietylko naczelnicy i przedsiębiorcy, ale wszyscy uczestnicy podobnych procesyj ulegają karze policyjnej. Różnica „zwyczajnych“ i „nadzwyczajnych“ procesyj nie była nam dotąd znaną, a jeżeli rzeczy tym torem dalej pójdą, nie ręczymy wcale, czy i u nas niezadługo, podobnie jak przed kilku laty w Charlottenburgu, nie będą skazywać księży katolickich na jakie 10 talarów kary policyjnej, za odbywanie procesyj w święto Bożego Ciała.

Wiadoma już czytelnikom waszego dziennika z kilku razem źródeł decyzya Izby drugiej pruskiej w kwestyi naszego Towarzystwa rolniczego. Niemiecka *Posener Ztg* i jej polakożerczy zwolennicy nie mogą strawić tej uchwały sejmowej, dowodząc uparcie, że agronomia tylko tutaj pozorem, a knowanie straszliwych i niebezpiecznych spisków rzeczywistością. Podobna bezczelność wywołuje wzgardę i wstręt w uczciwych i rozsądniejszych Niemcach, a zacny obywatel niemiecki, niejaki p. Giersch, toczy już przez kilka numerów tejże gazety zaciętą przeciw niej w naszym interesie walkę.

Część Literacko-Artystyczna.

PRZEGLĄD LEKARSKI

wydawany staraniem

ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH

Towarzystwa Naukowego Krakowskiego

pod dyrekcyą Prof. Drów

Bryka, Dietla, Majera, Skobla i Zieleniewskiego.

Przegląd lekarski rozpoczął piąty miesiąc swojego pełnego nadziei życia, i wychodząc co sobota, złożył w 19tu numerach dowody swoich dotychczasowych usiłowań. Że się to czasopismo utrzyma, że ziomkowie obfitym plonem naukowym obdarzać nie omieszkają, któżby śmiał o tem wątpić, bacząc na dzielnych pracowników co się koło niego krzątają? Komu bowiem *matką Towarzystwo naukowe, karmicielką Wszechnica Jagiellońska*, a kierownikami: słynni nauką i zasługami nauczyciele tej starożytnej szkoły; temu pełny, a błogi rozwój nietylko jest przeznaczony, ale już zapewniony z góry.

I zaiste! nie dziwić się pomyślnemu udaniu się pożytecznego przedsięwzięcia, ile *temu*, że ono daleko wcześniej jeszcze w życie nie weszło. W opóźnieniu tem snać wykluczenie języka ojczystego z wykładów uniwersyteckich, również przewszy miało udział; jak znów przywrócenie onego ułatwiło i przyspieszyło dokonanie żywionego oddawna zbawiennego zamiaru.

Jeżeli dobrze pojęliśmy dążności Przeglądu lekarskiego, to założył on sobie być pośrednikiem między umiejętnością a sztuką, teoryą a praktyką; między twórczą myślą, a jej pożytecznem zastosowaniem. Ma on rodzimy kruszec gruntownej nauki, wydobywany z mozołem i składany w sporych bryłach w ognisku, z pracowni umysłowego badania puszczać w powszechny obieg, przetapiając go na drobniejszą, przystępniejszą i do krążenia zdatniejszą monetę, ku zaspakajaniu codziennych, doraźnych, a pomniejszych potrzeb umiejętnego wykonawcy lekarskiego. Ma więc być owym drutem przewodnim rozprowadzającym prąd ożywczej nauki wzniecony i utrzymywany w przybytku umiejętności, do najodleglejszych kończyn kraju; by na swych dalekich, rozproszonych, a często i odosobnionych stanowiskach lekarze nie stracili wątku postępującej wciąż i rozwijającej się nauki; lecz wzbogacając umysł wszystkiemi nowemi jej zdobyczami i orzeźwiwszy działanie swoje wyższym tchem umiejętnym, mogli brać sami czynny udział w tej pracy.

Tak pojęte zadanie wytyka dwa główne cele, o które się wszelkiemi siłami ubiegać; tudzież dwa niebezpieczne szkopuły, których gorzej miecza i ognia unikać potrzeba.

Tamtemi są: z jednej strony, ścisłość umiejętna; z drugiej, kierunek praktyczny.

Do tych zaś zaliczyć wypadnie: raz, surowy, bezmyślny i ślepy empiryzm; drugi raz, płonną, nie mającą pożytecznego zastosowania i tylko w krainie wyobraźni hasającą teoryą. Ma więc *Przegląd* obowiązek dogadzać przedewszystkiem potrzebie praktyka, ale jedynie na podstawie ściśle umiejętnej; ma podnieść działanie lekarskie do godności świadomej swych środków i celów tj. umiejętności powodującej się sztuki; a nie może (pod karą przeniewierzenia się swojemu chlubnemu powołaniu) zniżać się do narowów i nałogów rzemieślniczej ciemnej rutyny, lub co gorsza, do niepowściągniętej pożądliwości za zyskiem tylko goniącego matactwa. Zgoła, ma nachylać się ku czytelnikom swoim, by ich naukowo podźwignąć, nie zaś by na ziemię do nóg im upaść i w niewolą się poddać.

Zdaje się, że *Przeglądowi lekarskiemu* oddać można sprawiedliwość, że tego stanowiska ściśle przestrzega, że w tych kilkunastu numerach mieści cenne prace dogadzające również najsurowszym wymogom ścisłości umiejętnej, jak i potrzebom rzeczywistym lekarza wykonawczego.— Niezmużoną i na tem polu publicznej działalności okazuje gorliwość dostojny Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, naczelnik kliniki lekarskiej prof. Dietl. Jego aforyzmy, sprawozdanie naukowe o kołtunie, jego wykłady kliniczne, błyszczą jakoby ostra broń jasnej, gruntownej, a zestarzałe i zgubne przesądy dzielnie gromiącej nauki. Artykuły krytyczne i literackie czcigodnego Prezesa Towarzystwa profesora Majera, nieposlednią są ozdobą czasopisma, tak pod względem głębokiego znawstwa przedmiotu, jako i wykładu jasnego, potoczystego a zniewalającego niemniej siłą dowodów, jak potęgą języka.

Prócz tego liczne, wyciągi i pomniejsze wiadomości *Przegląd* pracy i staraniu tego troskliwego współwydawcy zawdzięcza. Umiejętnem opracowaniem, siłą, dokładnością, szczegółowem wykończeniem i wzorową polszczyzną celują prace prof. Skobla.

W tak krótkim czasie swojego istnienia, czasopismo o którem mowa, poszczycić się już może pomysłami i odkryciami, które w niem pierwszy publiczny znalazły odgłos, i nie małego są a większego jeszcze nabyć mogą w świecie naukowym znaczenia. Tu należy nowa teorya chemiczna profesora Czyrniańskiego, odkrycie naczyń limfatycznych w tkance łącznej profesora Teichmana, wyśledzenie przyczyny krzepnienia krwi przez prof. Piotrowskiego itp.

Za nie małą zasługę poczytujemy temu czasopismu, że ono pierwsze w kraju zamieszcza spostrzeżenia meteorologiczne krakowskie w domiesięcznych, regularnych poglądach i obliczeniach; kiedy dawniej ogłaszano je *niekiedy* tylko, w dłuższych odstępach czasu, lub znowu wcale nie, lub nakoniec niedokładnie i bez obliczenia. Sądzimy, że one dla lekarza wykonawczego winny mieć wartość większą, aniżeli są cenione zazwyczaj; jak skoro należą do spostrzeżeń najściślej umiejętnych i nie mogą być pomijane pomiędzy wpływami na ustrój ludzki, bać zdrowy, bać chory, niewątpliwie i w sposób nieobojętny działającemi.

Uznając te wielkie zalety, mamy atoli na sercu i pewne niedostatki, które wypowiedzieć uważamy tem bardziej za obowiązek sumienia, że zaradzenie takowym wymaga jedynie silnego postanowienia ze strony samychże współwydawców. — Owóż ośmielamy się uczynić *Przeglądowi lekarskiemu* zarzut, że nie dosyć korzysta ze zasobów naukowych, jakie mu dzięki stanowisku jego są, lub przynajmniej być powinny, otwarte.

Zakłady naukowe, w tak bliskim będące związku ze stroną wykonawczą lekarstwa jak klinika chirurgiczna i położnicza, najmniejszego śladu swojéj umiejętnéj i zbawiennéj działalności w piśmie, a to jakby umyślnie stworzonem, dotychczas przynajmniéj, nie zostawiły. Uderza to tem bardziéj, że naczelnik kliniki chirurgicznéj wymieniony jest pierwszy jako współredaktor *Przeglądu* i że wypadki z kliniki jego napotkać można opisane w czasopismach wiedeńskich *nie* zaś w krakowskiem! Cóż wielce uczonego i pracowitego Profesora i współredaktora *Przeglądu* wstrzymuje od zamieszczenia klinicznych swoich wypadków w miejscowym, na usługi jego będącym, ba nawet pod jego wpływem częściowo zostającym lekarskim dzienniku? Spodziewamy się że corychle one się w nim ukażą i to długim nieprzerwanym szeregiem.

Co do położnictwa, dziwna, że prof. Weber ze Lwowa zgłosił się wprzódy ze swojemi pracami i spostrzeżeniami, a niżeli zakład tutejszy.

Pracownia patologiczno-anatomiczna w *Przeglądzie lek.* żadnego dotychczas nie brała udziału, czego dość odżałować nie można. Napróżno by też szukano oględzin orzeczeń sądowo-lekarskich, których podobno nie mała liczba przez Wydział lekarski sporządzaną, lub przynajmniéj roztrząsaną bywa.

W ogóle życzyćby należało, aby pytania dotyczące stosunków i służby zdrowia, stanowiska lekarzów publicznego, społecznego i towarzyskiego, zgoła wszystkie jakiegobądź rodzaju pojawy w zakresie lekarskiéj działalności wydarzające się i stanu tego tyczące znalazły, w *Przeglądzie* otwarte pole do rospraw i rozbioru, z wykluczeniem wszelako każdéj czysto osobistéj polemiki.

Ośmielilibyśmy się również zwrócić uwagę szan. współtowarzyszów w sztuce aby *Przegląd lekarski* poczytać zechcieli za ognisko gromadzące nietylko prace naukowo wykończone, ale i najdrobniejsze nawet spostrzeżenia, byle ony były rzetelne i prawdziwe; byle dokonanémi zostały z rozwagą i ostrożnością od złudzeń ochraniającą. Jest to wreszcie powołaniem i przeznaczeniem czasopisma lekarskiego wychodzącego w krótkich okresach, aby od uronienia zabezpieczało wiele pomniejszych szczegółów, z których każdy sam przez się i odosobniony użytku nie przynosi, w połączeniu zaś z innemi podobnemi, wielkiéj nabywa wartości umiejętnéj. Zaliczamy tutaj szczegółowe spostrzeżenia odnoszące się do etnograficznych stosunków kraju, okoliczności wydarzeń miejscowych, zwyczajów, obrządków, zabobonów, o ile takowe wpływ na zdrowie wywierają.

Wytknięte niedostatki wymieniliśmy broń Boże! nie w celu nagany, lecz jako objaw życzenia, pragnącego gorąco widzieć to czasopismo wkrótce na najwyższym szczeblu naukowéj godności i powagi. Wszakże wiemy dobrze, że na początek, trudno wymagać zbyt wiele, że każde przedsięwzięcie powoli tylko w właściwy tryb wdrożyć się może, że nie bez trudu i mozołu wyżłobić sobie niejako musi kolej i kierunek własny. Mamy też niepłonną nadzieję, że to wkrótce nastąpi, jak skoro wydawnictwo pierwsze nieuniknione trudności pokona, silnie się w kraju utwierdzi, stosunki swoje na wszystkie strony rozciągnie i zakres swéj działalności rozszerzy. A gdy *Przegląd lekarski* uzyskał już odbyt pocztowy do Królestwa Polskiego i Ces. Rosyjskiego, przybył mu tem samem zapewne nie mały poczet czytelników i współpracowników w licznych ziomkach, których współczucia

Zresztą nie przestaje cała uwaga publiczności naszej zwracać się w stronę kongresówki. Od czasu ostatnich śmiesznych a despotycznych rozporządzeń sprzecznych z prawdą a szkodliwych dla kraju i dla jedności społeczeństwa obwieszczeń w sprawie włościańskiej, nakoniec dziwnych mianowań, silniej jeszcze zwróciła się opinia przeciw naczelnikowi zarządu cywilego w Warszawie.

Wiedząc, że *Nadwiślanin* czasem was nie dochodzi, sądzę, iż nie od rzeczy będzie podać wam treść dość oryginalnej w swoim rodzaju korespondencyi jego, drogą telegrafu z margrabią Wielopolskim. Otóż redakcya *Nadwiślanina* odebrała list z Warszawy w której donoszono, iż Rylla i Rzońcę powieszono w cylindrowych kapeluszach. Uważając fakt ten za nieprawdopodobny, telegrafowała redakcya wprost do „Margrabiego Gonzagi Myszkowskiego“, „Czy prawda, że Rylla i Rzońcę wieszano w kapeluszach cylindrowych? Prosimy uprzejmie o odpowiedź. (podp.) *Nadwiślanin.*“ Po pięciu godzinach od telegrafowano z Warszawy, jak się *Nadwiślanin* domyśla nie bez poprzedniego porozumienia z margrabią, iż zapytanie sprzeciwia się jakiemuś postanowieniu konwencyi telegraficznej między Rosyą a Prusami. *Nadwiślanin* donosząc o tej korespondencyi dodaje zarazem, że uważając pytanie swe za uzasadnione, a odmowną odpowiedź za nieusprawiedliwioną niczem i na żadnym paragrafie konwencyi nie opartą podał zażalenie przeciw dyrekcyi bióra telegraficznego warszawskiego do rządu Królestwa Polskiego.

Ciekawi jesteśmy, co za los to zażalenie spotka.

Paryż 30 sierpnia.

Garibaldi został pobity pod Reggio, raniony, schwytany i ma być przywieziony do Genui. Na tem się skończyła jego śmieszna epopea we Włoszech z niemałą szkodą wschodu. Giełda się podniosła, umysły finansowe się wypogodziły. Gabinet turyński pokazał energię w przytłumieniu ruchu Garibaldego. Dało to powód do pogłoski, że rząd turyński otrzymał obietnicę, iż po uśmierzeniu ruchu, rząd francuzki zakończy sprawę rzymską. *La France* daje zaprzeczenie tej pogłosce. W chwili, w której piszę, kardynał Chigi odbiera bardzo liczne powinszowania. Dziś p. Nigra przedstawił Cesarzowi barona Ricasolego. Rozmowa miała być długa. Cesarz wysłuchał także pana Belluno, który z Rzymu powrócił. Książę Napoleon wrócił wczoraj do Paryża. List, który odbieram ze Szwajcaryi zapewnia, że dostojny książę był w Genewie, ale to nie dowodzi, aby nie mógł zrobić wycieczki do Turynu i rzec gabinetowi włoskiemu: nie żartujcie.

Pojutrze Cesarz zbierze radę prywatną, na którą zwoła wszystkich jej członków i dwa dni potem uda się do Biarritz.

Obóz chalońskí zostanie jutro zwinięty.

Francya odzyskała stratę czasu poniesioną na wschodzie. Na naleganie margrabiego Moustier, Porta przychyliła się do nowego zebrania konferencyi w sprawie serbskiej.

W Madrycie gotował się ruch przyjmujący barwę garibaldowską, przeciw któremu wystąpić miał rząd hiszpański. Głoszą, że Barrot nie wróci do Madrytu i że zastąpi go prosty „chargé d'affaire.“ Moje wiadomości są zupełnie przeciwne. P. Barrot ma wrócić wkrótce do Madrytu i starać się o polepszenie stosunków między dwoma dworami. Jenerał Concha i ambasada hiszpańska wyrażają się jak najlepiej i składają winę jenerała Prim w Meksyku na chwilowe nieporozumienie. Z Meksyku przychodzą wiadomości wcale dobre. Korpus jenerała Lorencez obozuje w spokoju, nikt go nie śmie atakować, a bunty wewnętrzne podkopują władzę Juareza. Panuje przekonanie, że jenerał Forey skończy prędko z Meksykiem.

Zapowiedziane małżeństwo księcia Walii z księżną Duńską frasuje Skandynawców bawiących w Paryżu.

Paryż spokoi się powoli czytając wiadomości o pobiciu Garibaldego. Cichość na prowincyi jest zupełna. Rady departamentowe poświęcają się samej pracy administracyjnej i wkrótce się zakończą. P. Pontalba, niefortunny spólnik Mirèsa, doznał znowu nieprzyjemności na jednej radzie departamentowej, której jest członkiem, i musiał się podać do dymisyi.

La France sprzedaje już codzień 12,000 egzemplarzy. Walka, którą stoczyła z *Constitutionnelem* dała jej nadzwyczajny rozgłos i posłużyła jej do dobrego obrotu interesów pieniężnych. Pan Laguerronnière bierze sowitą płacę za naczelne redaktorstwo tego dziennika. Najbogatszym z redaktorów naczelnych jest dziś p. Delamarre, właściciel *Patrie*, ale zaraz po nim idzie p. Havin, naczelny redaktor *Siècle*. Pan Havin jest wielkim właścicielem ziemskim i członkiem rady departamentowej.

Wiedeń 2 września. Pismo odręczne JCKAp. Mości do Arcyksięcia Rajnera, o którem nadmieniliśmy w czorajszym przeglądzie brzmi następnie:

Kochany kuzynie Arcyksiąże Rejnerze! Widzę się spowodowanym zakres działalności mojego ministeryum marynarki w ten sposób zakreślić, że toż oprócz przydzielonego dotąd ministerstwu marynarki zarządu interesów odnoszących się do marynarki wojennéj, objąć ma najwyższe kierownictwo ogólnych spraw morskich.

Wszystkie dotąd w zakresie działalności ministeryum handlu będące interesa przejdą do ministeryum marynarki i wykonywane będą przez wydział złożyć się mający z organów zarządu cywilnego odrębnie od ustanowionego wydziału do kierownictwa marynarki wojennéj.

Daléj stanowię że zarząd poczt i telegrafów przejść ma z ministeryum finansów do ministerstwa handlu.

Nakazując aby te rozporządzenia z d. 1go listopada weszły w życie i aby do téj chwili zarząd spraw dotyczących marynarki wojennej i handlowéj oraz poczt i telegrafów przez organa dotychczas do tego przeznaczane był załatwianym, mianuję namiestnika mego w Istryi bar. Burgera moim ministrem marynarki i polecam mu, aby mi złożył jak najrychlej projekta w przedmiocie urządzenia ministeryum marynarki i potrzebnej do odpowiedniéj czynności służby niższej, jako też w przedmiocie obsadzenia od mojego zamianowania zależących posad służbowych.

Zawiadamiam również moje ministeryum finansów i moje ministeryum handlu o tych rozporządzeniach.

Schönbrunn 30 sierpnia 1862.

Franciszek Józef w. r.

— N. Pan przyjmując, jak donosi *Wanderer*, w dniu 31 sierpnia, prezesów kongresu prawników niemieckich pp. Wächter, Bluntschli, Schwarze i J. N. Bergera, wyraził zadowolenie swoje z tego, że się kongres prawników odbył w Wiedniu. Zwróciwszy się do prezesa Wächtera, rzekł J. C. Mość: Jestem przedewszystkiém Austryakiém, lecz zarazem Niemcem i pragnę jak najściślejszéj spójni z Niemcami. Następnie J. C. Mość kazał sobie przedstawić prezesów wydziałów. Posłuchanie trwało blisko kwadrans. *Wiedeńska Gazeta urzędowa* o posłuchaniu tém następnie się wyraża: Prezes kongresu prawników p. tajny radca Wächter, prezes wydziału radca dworu Bluntschli, jeneralny prokurator Schwarze i nadworny oraz sądowy adwokat Dr J. N. Berger mieli dziś zaszczyt być przypuszczeni przez J. C. K. Ap. Mość do posłuchania prywatnego. N. Pan przyjął jak najłaskiéj wspomnionych panów i raczył wyrazić się o prawach i dążeniach kongresu w słowach mieszczących w sobie uznanie. Również o stosunkach Austryi do Niemiec przemówił J. C. Mość, jak nam donoszą, w wyrazach, które świadczą o wysokiéj wadze, jaką N. Pan na ścisły związek Austryi z Niemcami położył.

Prusy.

Prowadzimy dziś dalej sprawozdanie z posiedzenia Izby poselskiej sejmu pruskiego z dnia 16 sierpnia.

Poseł Kantak tak mówił dalej:

„Przyznacie mi, że potrzeba niejakiego zaprzania się, aby raz jeszcze po podobnych niczem nie wywołanych zarzutach udawać się do tego samego ministra spraw rolniczych. Ale i to zaprzanie jest dowodem, że towarzystwu chodziło jedynie o interesa ogólne. Sądziło, że mniemanie takie może tylko polegać albo na jednostronnem sprawozdaniu lub na nie wystarczającem zoryentowaniu się; nie miało zaś żadnego powodu do przypuszczania, że minister po bliższem rozpatrzeniu się w faktach, nie odstąpi od swego zapatrywania i dla tego udał się zarząd raz jeszcze do pana ministra i wyłożył to ministerstwu, com miał zaszczyt przedłożyć tu wysokiéj Izbie. Jakiż był skutek? Odpowiedź z d. 18 września! Pan minister spraw rolniczych daléj się w niéj posunął co do podejrzywań. Podczas kiedy w pierwszéj odpowiedzi podejrzywał jedno centralne towarzystwo rolnicze, oświadczył teraz:

„„że sądzi, iż centralne towarzystwo rolnicze dla prowincyi poznańskiéj nie wypłynęło z potrzeby i własnego popędu owych towarzystw powiatowych i lokalnych, których istotnym celem a nie pretekstem tylko jest popieranie kultury krajowéj.““

„A więc zwala się teraz zarzut kłamstwa, gonienia za schizmatycką agitacyą, pod pretekstem popierania rolnictwa, na wszystkie towarzystwa, które się połączyły z centralnem towarzystwem rolniczem.

„Między temi towarzystwami są niektóre, które dłużéj dwudziestu lat istnieją, których istnienie nawet ministerstwo uznało, jak np. gostyńskie, które od więcéj dwudziestu lat błogą rozwijało czynność i w odezwie prezesa naczelnego Beuermanna doczekało się żywego uznania, w któréj mówi, że jego ekscelencya pan minister spraw wewnętrznych żywy bierze udział pod względem doniesionéj mu pocieszającéj czynności przemysłowéj a mianowicie rolniczéj towarzystwa gostyńskiego. Inne towarzystwa, które czas niejaki używały, jako uprzywilejowane, wsparcia rządu krajowego, należą także do tej liczby. Sprawozdania ich są drukowane; zebrania ich odwiedzali członkowie władz a mimo to towarzystwa te z tego tylko powodu, że się teraz przyłączyły do towarzystwa centralnego, ponieważ jego potrzebę uczuwały, mają teraz na raz obok celu jawnego gonić także za celem tajnym. Nie wiem jak to można usprawiedliwić. Jeżeli zaś pan minister mówi, że żadne towarzystwo rolnicze, w którem się także i żywioły niemieckie znachodzą, nie przystąpiło do zamierzonéj organizacyi, to to nie zupełnie jest trafnem. Lubo nie wielu, to przecież należą Niemcy do tych podejrzywanych towarzystw powiatowych i filialnych, tak np. do towarzystwa poznańsko-szamotulskiego, a należą do niego nie tylko jako członkowie, lecz w towarzystwie poznańsko-szamotulskiem jest Niemiec, nazwiskiem Friedrichs, z Zalasewa, członkiem zarządu, kilkakrotnie do tegoż wybrany. Również i do towarzystwa gostyńskiego należy kilku Niemców. Pozwalam sobie przytoczyć jednego tylko, ponieważ nazwisko jego w ostatnich czasach kilkakrotnie było wspomniane, znakomity to rolnik niemiecki, który interesa rolnicze żywo do serca bierze, właściciela dóbr Lehmanna z Nietążkowa, który niedawno uzyskał medal i honorowe wspomnienie na wystawie londyńskiéj.

„Jeżeli pan minister daléj twierdzi, że organizacya ta wyszła z punktu, który udaje się być środkiem, i że dla tego nie spodziewa się błogiéj czynności, pozwalam sobie odwołać się na to, com powiedział. Organizacya wyszła od komisyi, przez towarzystwa rolnicze wybranéj, a zarząd (centrum) obrany został na zebraniu towarzystw rolniczych; a więc nie z punktu, który miał udawać, że jest środkiem, wyszła organizacya. Wnioski na tem oparte upadają naturalnie wraz z swą podstawą.

„Jeżeli zaś pan minister wnioskuje z tego, com wyżéj przytoczył i co przytacza on w swéj odpowiedzi, że centralnego towarzystwa uznać nie może za takowe w myśl interesów wyłącznie kultury krajowéj się tyczących, nie uważam być usprawiedliwionem, że z powyższych swoich, faktycznie fałszywych przytoczeń i z uprzedzenia ten wyciągą wniosek. Przedłożono przecież statuty, przedłożono sprawozdania, walne zgromadzenie już się odbyło, na którem obecni byli członkowie władz, którzy z pewnością zdali o niem sprawę. Ztąd powinien był pan minister wyprowadzić wniosek, a nie samowolnych przypuszczań, czy towarzystwo centralne działa w myśl wyłączną kultury krajowéj. Pod względem drugiéj jego odpowiedzi pozwolę sobie w końcu zwrócić uwagę na jeden jeszcze szczegół. Pan minister ni jednem słowem nie dotknął rzeczy, w pierwszej bowiem odpowiedzi przytoczył, że centralne towarzystwo tylko przez przyłączenie się istniejących już towarzystw powiatowych przedstawione być może. Definicyę tę uznaliśmy byli jako trafną i okazaliśmy, że wypełniamy też definicyę. W to pan minister wcale nie wdaje się w swéj drugiéj odpowiedzi. Sądzę, że sprawa na bardzo słabych stać musi nogach jeżeli się ktoś nie zapuszcza w istotę rzeczy, lecz tylko daléj idzie w swych przypuszczeniach i podejrzywaniach.

„Proszę teraz panów, abyście mi na chwilę pozwolili wyłuszczyć bliżéj te motywa, które może na dnie rzeczy leżały. Nie bójcie się, nie pójdę za daleko ani nie sięgnę za daleko.

„Uważam zaś być to potrzebnem i to dla tego, ponieważ potem w dalszym mej mowy przebiegu, gdy dojdę do kwestyi potrzeby, oprę się na tem, co jako fakt przytoczę.

(Niespokojność).

„Króciuteńko przytoczę jedno rzeczywiście faktyczne. Sądzę o tyle mieć do tego prawo, o ile rzecz sama ma wagi, a jak rzekłem, później do tego się odwołam. Co się tyczy czasu już późnego, panowie, skończyć będziem mogli to po powrocie deputacyi, czego nie ukończymy przed jej odejściem.

„Już w roku 1828, panowie, chciało się utworzyć z przyzwoleniem rządu towarzystwo celem popierania rolnictwa, industryi i oświaty w W. Księstwie Poznańskiem. Obrało ono JO. księcia Sułkowskiego swym przewodniczącym i pod jego przewodem ułożyło statuty. W statutach tych rząd znalazł niedokładności. Po dwuletnich usiłowaniach towarzystwo do skutku nie przyszło. Gdy rząd sam zamierzał w piątym dziesiątku lat bieżącego stulecia utworzyć towarzystwa centralnie, uczuł zapewne także potrzebę, aby w W. Księstwie Poznańskiem nie pozostać z drugiemi. Ówczesny prezes naczelny ułożył tedy statuty, projekt ich przedłożył, pojedyńczym towarzystwom do przyjęcia, utworzenie towarzystwa centralnego czyniąc zależnem od przyjęcia tego projektu statutów. Kilka towarzystw przyjęło statuty a prezes naczelny oświadczył w własnoręcznem piśmie do byłego członka tej tu izby, a ówczesnego przełożonego Towarzystwa rolniczego, Potworowskiego, są to własne słowa prezesa naczelnego: „Kilka towarzystw, jeżli się nie mylę, 6 czy 7 przyjęło te postanowienia bez zmiany, a przeto Towarzystwo główne już jest ukonstytuowane“, dalej „materyalnie istnieje Towarzystwo główne już przez owe towarzystwa filialne, które statut przyjęły i na rzecz tych towarzystw wyjdzie dyspozycya co do wsparcia przez rząd dać się mającego. Zachodzi pytanie, czy i inne towarzystwa filialne chcą jeszcze korzystać z tego dobrodziejstwa.“ Poczem pan prezes naczelny zupełnie tak jak my, gdyż, panowie, właśnie dla tego, aby nigdzie nie urazić, starano się trzymać się zupełnie postępowania rządu, a więc zupełnie tak jak roku zeszłego zaprosił pan prezes naczelny na zgromadzenie walne końcem wyboru zarządu wszystkie zarządy i członków: „Zapraszam tak szanowny zarząd jak i wszystkich panów członków towarzystwa uprzejmie, aby się zebrali w Poznaniu w celu wybrania zarządu“, raz jeszcze więc powtarzam, zupełnie tak, jak to miało teraz miejsce. Po odbytym pod przewodem pana prezesa naczelnego wyborze, gdy prezes naczelny ogłosił był rezultat wyborów a zarząd obrany w obecności kilku dyrektorów ówczesnych towarzystw np. pana Hillera, hr. Itzenplitza jako ówczesnego prezesa rejencyi, p. Estorffa, p. Brinkena, natychmiast się ukonstytuowawszy zagaił posiedzenie, o którem, jak należy, zdano sprawę prezesowi naczelnemu, oświadczył naraz tenże: że dziękuje wprawdzie uprzejmie za nadesłaną wiadomość, że wszakże rezerwuje sobie bliższą odpowiedź na wnioski aż do tego czasu, kiedy towarzystwo uznane zostanie przez rząd. Później oświadczył prezes naczelny, że wybór zarządu nie podobał się i że tak wielkie zgromadzenie nie może uwzględnić wszystkich interesów, że trzeba obrać zarząd inny, na innych podstawach, na innych principiach. Na to oświadczył wybrany zarząd: Wybrani zostaliśmy według statutu, przez pana podanego, któryśmy przyjęli na posiedzeniu walnem, któremu pan przewodniczyłeś. Jeżeli się rządowi spodoba zmiana statutu, to i owszem, drogą właściwą w takim razie jest nowe zgromadzenie walne, lecz nie zmiana z góry. Pojedyńcze Towarzystwa pozostały wiernemi Towarzystwu centralnemu. Wszelkie usiłowania były daremne. Na dalsze wnioski oświadczono, że utworzenie głównego Towarzystwa rolniczego dla W. Księstwa Poznańskiego, było to 25 czerwca 1845 r., nie ma nastąpić.

„A na dalszy wniosek odpowiedziano nareszcie pod dniem 23 listopada 1845 r.

„„Pozostać musi przy decyzyi, wedle której zawiązanie centralnego Towarzystwa rolniczego dla W. Księstwa Poznańskiego nie ma teraz nastąpić,““

a Towarzystwu nakazano

„„istnieć nadal jako Towarzystwo prywatne, bez pretensyi do wsparcia ze strony rządu.““

„Pan prezes naczelny był tylko pośrednikiem między pojedyńczemi Towarzystwami rolniczemi a rządem tj. zastępował Towarzystwo centralne. Co, panowie, znaczy zajmowanie urzędu Towarzystwa centralnego przez pana prezesa naczelnego, wykaże się zupełnie jasno z faktów, jak urząd ten wypełniano w obec Towarzystw rolniczych. Żądano najpierw od Towarzystw polskich np. od Towarzystwa gostyńskiego, aby wszystkie czynności odbywały się wyłącznie w języku niemieckim. Tego samego żądano od innych Towarzystw. Gdy jeden z najczynniejszych członków Towarzystwa średzkiego wydał drukiem rozprawę „o stosunkach majątkowych w W. Księstwie Poznańskiem“, a broszura ta skonfiskowaną i śledztwo przeciw niemu zarządzone zostało, odezwał się prezes naczelny do całego Towarzystwa z żądaniem, aby się albo zrzekło wszelakiego wsparcia rządowego, lub członka tego wykluczyło. Towarzystwo oświadczyło: nie mięszamy polityki do naszego Towarzystwa, i istotnie, co do statutów nie ma bardziej złaskawionego i lojalniejszego Towarzystwa, jak to polskie. Postanowiono tu:

„„Kto chce do Towarzystwa przystąpić, musi się zgłosić o to albo na walnem zebraniu, albo do członka zarządu, albo do odnośnego radzcy ziemskiego.

„„Wykluczenie członka z Towarzystwa wtedy tylko nastąpić może, jeżeli radzca ziemski powiatu, w którym członek mieszka, wraz z większością zarządu za tem głosuje. Jeżeli się radzca ziemski z zarządem (§ 4) nie zgadza, rozstrzyga postanowienie prezesa naczelnego. W czynnościach na zebraniach, jak i w dyskusyi ustnej i korespondencyi wolno członkom obu narodowości używać obu języków. Na żądanie członka, nieposiadającego jednego z dwóch języków, powinnością jest zarządu powtórzyć mowę w drugim języku. Panowie radzcy ziemscy obydwóch powiatów są członkami honorowymi Towarzystwa i mają miejsce i głos w zarządzie.““

„Sądzę, że to przecież wszystko, czego od Towarzystwa żądać można. Gdy tedy Towarzystwo oświadczyło, iż członka wykluczyć nie może, ponieważ po za Towarzystwem broszurę drukiem ogłosił, prosiło o cofnięcie rozporządzenia. Proces tymczasem względem broszury szedł swoim torem, członek w mowie będący w trzech instancyach uznany został niewinnym a nawet trybunał zawyrokował, że broszurę wydać należy. Towarzystwo udało się tedy znowu do p. prezesa naczelnego prosząc, aby, ponieważ jedyny powód jego rozporządzenia, by wykluczono owego członka, teraz upadł, gdyż śledztwo przeciw niemu cofnięte zostało, także swoje cofnął rozporządzenie i Towarzystwo przyjął napowrót do swej łaski. Daremnie! Podczas tego czasu zachodziły inne jeszcze sprawy. Gdy Towarzystwo chciało wydrukować inserat w niemieckiej Gazecie Poznańskiej, otrzymało uwiadomienie od drukarni, że jej ze strony pana prezesa naczelnego zakazano zamieszczać inseraty Towarzystwa średzkiego. Później zaprzeczano temu. Była to drukarnia Rosenstiela, dawniejsza drukarnia Dekkerowska.

„Ponieważ pan prezes naczelny utrzymywał znoszenie się pojedyńczych powiatów, wydał więc do niemiłego sobie teraz Towarzystwa średzkiego rozporządzenie, zakazujące wystawę koni i innych przedmiotów rolniczych i wtedy dopiero, gdy Towarzystwo deputacyą do Berlina wysłać postanowiło, oświadczył radzca ziemski Knorr, że prezes naczelny gotów cofnąć rozporządzenie, jeżeli go nowe dojdzie podanie. Panowie, Towarzystwo uczyniło to, gdyż wiele dzieje się dla miłego spokoju i celów rolnictwa.

„Sądzę, że to wystarczy do konstatowania sposobu postępowania i dla tego nie będę już was dalszemi podobnemi faktami nużył, lubo mam jeszcze na zawołanie wielką ich liczbę z innych Towarzystw; nie będę także stąd wniosków wyciągał, lubo sądzę, żebym mógł więcej uzasadnione stąd wyprowadzić wnioski, jak wniosek król. rządu w pierwszej odpowiedzi; lecz pozostawiam panom wyprowadzenie tych wniosków, leżą one na dłoni.

„Gdy tedy i drugie podanie centralnego Towarzystwa rolniczego do pana ministra spraw rolniczych zostało bez skutku, udało się Towarzystwo do ministerstwa stanu i przedstawiło tamże prosto i jasno w bardzo umiarkowanym wniosku dilemmat: centralne Towarzystwo rolnicze albo ubiega się o cele rolnicze, a ponieważ dopełnia rozporządzenia pana ministra względem zawiązywania centralnych Towarzystw rolniczych, powinno być uznane, albo nie ubiega się o te cele, lecz, jak się podobało panu ministrowi wyrazić się, o agitacyą schizmatycką, natenczas niechajże przytoczą fakta, niechajże je ścigają prawem karnem i niechaj je rozwiążą. Dilemmatem tym nie zajęto się; wniosek do ministerstwa stanu oddano panu ministrowi spraw rolniczych do rozstrzygnięcia, a to było takiem samem jak dawniej.

„W ten sposób, panowie, zakończyłem część pierwszą mej dedukcyi, tyczącą się postępowania władz. W drugiej przejdę teraz do sprawozdania samej komisyi.

„Pozostawiam panom rozstrzygnięcie, czy przy spóźnionym już czasie, kiedym właśnie jednę skończył część, odroczyć chcecie posiedzenie, lub czy mam dalej mówić.“

Wicemarszałek Behrend: „Proszę pana mowcę, aby mówił dalej, ponieważ nie ma jeszcze powodu do odroczenia.“

Poseł Kantak (mowi dalej): „Sprawozdanie waszej komisyi, panowie, mieści w sobie dwa mianowicie powody: jeden opiera się na podaniach pana komisarza rządowego, że organizacya centralnego Towarzystwa rolniczego W. Księstwa Poznańskiego zupełnie jest inną, spoczywając na innych podstawach, niż organizacya innych centralnych Towarzystw rolniczych; punkt drugi, nad którym się zastanawiano, jest ten, że nie było naglącej potrzeby.

---

i zapału do nauk słup graniczny powstrymać nie zdoła.

Niechaj więc *Przegląd lekarski* pod dobrą wróżbą prowadzi dalej szczęśliwie rozpoczęte dzieło, niech się wzmaga i rośnie w naukę, wpływ i powagę! Bo co się w onéj myśli poczęło, co uczciwemi dokonywa się środkami i do wyższego zbawiennego wiedzie celu, temu każdy prawy obywatel najświetniejszego powodzenia z całego serca życzyć musi.

Dr. O..i...r.

Z Komisyi trudniącéj się restauracyą Pomników,

delegowanéj z Oddziału archeologii i sztuk pięknych Towarzystwa Nauk. Krak.

Jakkolwiek odnowienie grobowca Kazimierza W. stojącego w krakowskiéj Katedrze, stosunkowo do nader szczupłych funduszów jakie obecnie w ręce nasze na ten cel złożono, znacznego wymagać będzie nakładu; przecież nie tracimy nadziei, że wkrótce zamierzoną rozpocząć będziemy mogli restauracyą.

Prześwietna Kapituła katedralna krakowska raczyła zezwolić aby odnowa monumentu, o który chodzi, pod kierunkiem Towarzystwa naukowego dokonaną była.

Więc potrzebne są kosztorysy restauracyi i wielostronne zdania odpowiadające na pytanie: w jaki sposób i z jaką sumą, odnowę przedsięwziąść wypada?

Upraszam tedy panów artystów, szczególnie rzeźbiarzy, aby (w terminie do dnia 1go październi ka b. r.) swoje w téj sprawie uwagi, plany i kosztorysy, do bióra Towarzystwa naukowego nadesłać zechcieli. Komisya restauracyjna oceni złożone plany, i przedłoży je Oddziałowi archeologicznemu do ostatecznego orzeczenia i przyjęcia tych, które najlepiéj odpowiedzą celowi.

Proszę Redakcye polskich dzienników, o łaskawe powtórzenie wezwania tego; celem zyskania opinij znawców zabytków ojczystéj przeszłości, którym los takich grobowców jak Kazimierza W. nie jest obojętnym.

Józef Łepkowski.

Nowości literackie i naukowe.

Kraków. Nakładem księgarni D. E. Friedleina wyszła mapa okolic Krakowa.

Warszawa. Już trzeci rok wychodzi *Dziennik politechniczny*, wydawany poszytami przez braci Marczewskich. Przedpłata na to pismo wynosi dla zagranicznych półrocznie 6 f. w. a., wraz z przesyłką pocztową. Skład główny nakładu całego utrzymuje w Warszawie księgarnia J. Okońskiego. Artykuły pisane umiejętnie przez specyalnych w różnych gałęziach nauk technicznych, objaśniane czysto odrabianemi litografiami, powinny już były wyrobić dziennikowi popularność, na jaką ze wszech miar zarobił.

Redakcyą tego organu techników Królestwa Polskiego stanowi grono zamieszkałych w Warszawie inżynierów i mechaników.

Dla usystematyzowania i rozkładu pracy, Redakcya podzieliła się na 6 oddziałów, zajmujących się specyalnemi przedmiotami, a mianowicie: *1. Nauk zasadniczych. 2. Inżynieryi cywilnej i górniczej. 3. Architektury. 4. Konstrukcyj mechanicznych. 5. Technologiczny. 6. Ekonomiczno-administracyjny.*

Oddział nauk zasadniczych obrabiać ma wedle programu Redakcyi praktyczne zadania zasad naukowych, oraz zadania czystej teoryi, mające bezpośredni związek i zastósowanie w rzeczach technicznych.

Oddział inżynierski obejmuje rzeczy tyczące się budowy dróg i mostów, kolei żelaznych, budownictwa wodnego, rzek i spławów i hydrauliki agronomicznej. Niemniej przedmioty z Inżynieryi górniczej, jako to: kopalnictwa, poszukiwań, prowadzenia kopalń, pomiarów podziemnych, oraz Geodezyi; słowem cały zakres Inżynieryi, w obszernem znaczeniu tego wyrazu.

Oddział architektury trudni się stroną jej artystyczną i techniczną czyli budowniczą.

Oddział konstrukcyj mechanicznych obrabia przedmioty tyczące się teoryi i budowy wszelkiego rodzaju machin i umiejętnego ich stósowania do przemysłu i rolnictwa, oraz wszelkiego rodzaju zatrudnień mechanicznych; kładąc sobie za główny cel przedstawienie przdmiotu ze strony praktycznego zastósowania.

Oddział technologiczny obejmuje przedmioty przemysłu fabrycznego, odpowiadające najbardziej potrzebom kraju; niemniej nader ważną i żywotną dla nas część górnictwa, to jest: hutnictwo i jego zastósowanie, jako też zajmuje się opisaniem składu chemicznego cymentów, asfaltów, torfów itp. przedmiotów mających zastósowanie w budownictwie i przemyśle w ogólności.

Oddział ekonomiczno-administracyjny obejmuje rozbiór zadań ekonomicznych, z techniką i przemysłem związek mających, jako to: rzeczy komunikacyj i spławów; praw i rozporządzeń administracyjno-technicznych, tyczących się przemysłu; jak niemniej zajmuje się uregulowaniem cen materyałów i robót w Królestwie Polskiem.

Oprócz tego nie pomija Redakcya nadsyłanych jej korespondencyj mających na celu użyteczną polemikę, do której zaprasza wszystkich pracujących na niwie technicznej. Zamieszcza również rozbiór i krytykę dzieł naukowych i znaczniejszych robót technicznych, tak polskich jak i zagranicznych.

W Iym i IIim poszycie z roku bieżącego, czytamy: *O pługu* przez W. Wrześniewskiego, *Opis budowy warszawskiego zjazdu na Wiśle* objaśniony wielu litografiami, *Doświadczenie prędkości wody na Wiśle pod lodem, O drogach w Radomskiem, O robotach na drodze żelaznej warszawsko-bydgoskiej, O cemencie krajowym, Przegląd badań krystalograficznych, Zastósowanie gazów w hutnictwie żelaznem, O użyciu płomieni gichtowych przy produkcyi żelaza, O wystawie londyńskiej*; wreszcie korespondencye i doniesienia o książkach i nowych publikacyach z pola techniki.

Obecnie *Dziennika politechnicznego* ukazał się zeszyt trzeci z r. 1862. Zawiera on rozprawy: o drewnowaniu ulic, o budowie szkółek wiejskich, przyrządzie Giffarda do zasilania kotłów wodą, o regulatorze Holtza, o użyciu gazu. Następuje przegląd pism peryodycznych zagranicznych itd. Między dołączonemi tablicami zwracają uwagę piękne i praktyczne rysunki budowli szkółek wiejskich, wedle projektów p. J. Heurich'a. Tem milej jest spojrzeć na nie, że autor miał na względzie i powierzchowność udatną, której nigdy zaniedbywać nie należy. Nic by wcale nie szkodziło, gdyby nawet w najprostszych budowach gospodarskich starano się o ten wdzięk, który przy smaku daje się pogodzić łatwo z pożytkiem i wcale nie zwiększa kosztów, ani utrudnia wykonanie. Szkółki p. Heurich'a są wdzięczne, mimo swej prostoty, i przez swą prostotę. Niepotrzeba tu zbytku ozdób, ani wyszukania w nich, dosyć poczucia piękności, która się wyraża łatwo, środkami jak najdostępniejszemi.

— Od pięciu lat wychodzą z litografii Pecq'a, a nakładem Adama Dzwonkowskiego, wizerunki naszych królów, hetmanów, arcybiskupów gnieźnieńskich etc. Tekst do tych publikacyj pisze Julian Bartoszewicz. Rysunki do portretów królewskich zebrał i wykonał Aleksander Lasser, hetmanów W. Gerson, arcybiskupów zaś Walkiewicz, Matuszkiewicz i Aschenbrener. Format litografij odpowiada wizerunkom współczesnych znakomitości polskich, wydawanym przez Fajansa. Szkoda, że portrety wychodzące nakładem pana Dzwonkowskiego wyswobodziły się z pod krytyki a naukowej nie zyskały wartości; z tego powodu: że nie znajdujemy przy każdym wizerunku spisu zachowanych dotąd obrazów przedstawionego hetmana lub biskupa, a zarazem wskazania źródła, wedle którego rysunek do litografii wykonanym został. Takie wytłumaczenie się ze studyów i pobudek do wyboru tego a nie innego obrazu, dałoby pole do sądu o naukowej tej publikacyi wartości.

— Wyszły, *Tablice geneaologiczne historyi polskiej*, wyjaśniające połączenia rodowe królów i książąt polskich z rodzinami monarchów europejskich, oraz domów polskich z nimi skojarzonych, w czternastu tablicach wraz z tekstem, wydane na korzyść szpitala w mieście Rypinie przez J. Ch. O. P. L. (Druk. Jaworskiego, litogr. Fleck'a) fol.

Geneaologiczne studya, jako materyał historyczny są bardzo ważne i tablice o których mowa, choć właściwie ograniczył się autor tylko wskazaniem kolligacyi, a drobnostkowych rozgałęzień zaniechał umyślnie, mogą być użyteczne. Szkoda wszakże, iż nie są dokładniej co do dat, imion i szczegółów wykonane. Już sam autor zmuszony był poczynić w druku mnogie poprawki, a wieleby się znalazło jeszcze do sprostowania, do dodania więcej jeszcze.

Nie są to właściwie tablice genealogiczne, ale tablice kolligacyj, gdyż genealogie traktowano tu jako rzecz podrzędną, wskazawszy raz połączenia, i osoby niestanowiące węzłów z innymi domami, po większej części opuszczono. W pracach tego rodzaju wielka dokładność jest pierwszym i koniecznym warunkiem; tej szczerze powiedziawszy, nie znajdujemy tutaj. Myśl bardzo dobra, wykonanie, może dla braku źródeł dostępnych, nie odpowiedziało jej w zupełności. Tablice tego rodzaju pozostają jeszcze do zrobienia ze szczegółowością, jakiej wymagają i ściśle sprawdzonemi datami. I te wszakże użytecznemi być mogą.

(*Gaz. Pol.*)

Wrocław. Rząd pruski, (pisze *Gazeta Szląska*), zarządził sporządzenie *karty geognostycznej całego Szląska*. Roboty około tego dzieła prowadzone będą pod kierunkiem urzędu górniczego w Wrocławiu. Cała ta praca wraz z kartą wykończona być ma w ciągu lat trzech. Później do owej karty zamierzają wydać stósowny tekst.

„Z odwołaniem się na to, com w końcu faktycznie przytoczył, pozwalam sobie zastanowić się przedewszystkiem bliżej nad kwestyą potrzeby. Sprawozdanie samo zaraz na wstępie zawiera twierdzenie, że od połowy piątego dziesiątku lat dawała się uczuwać potrzeba centralnego Towarzystwa. Wywiodłem, że potrzebę tę i dawniej, bo już 1828 r. uczuwano. Potrzeba ta zresztą i z siebie jest jasną a rejencya r. 1844 tylko tymczasowo rozwiązała Towarzystwo rolnicze. Przyznała przeto, że potrzeba wtenczas nawet istniała i że nie zaniechała swych starań, aby takowej zadość uczynić. Tymczasowo jedno odroczono zawiązanie centralnego Towarzystwa rolniczego.

„Przywodzę potem świadectwo o potrzebie, podejrzeniu nie ulegające, to jest pana ministra spraw wewnętrznych i policyi, Rochowa, który w cyrkularzu do wszystkich prezesów naczelnych potrzebę tę uznał, mówiąc:

„„Im więcej zaś Towarzystwa pojedyńcze pozwalają wpływać na siebie, aby czynności swej nadać ten kierunek ku dobru ogółu, tem także potrzebniejszem być się zdaje, aby pomiędzy sobą weszły w pewną styczność, aby nietylko wedle wspólnych zasad lecz i w sposób zgodny, łączny, zobopólnie się wspierający i uzupełniający, postępować mogły. Osięgnąć to będzie można oczywiście najpewniej przez to, że wszelkie Towarzystwa dystryktowe całej prowincyi złączone zostaną w jakikolwiek sposób w Towarzystwo centralne.““

„Także i przy utworzeniu rolniczego kolegium ekonomicznego głównym powodem było zawiązanie Towarzystw centralnych. § 23 regulaminu o krajowem kolegium ekonomicznem mówi:

„„Kolegium wszakże przedewszystkiem ku temu zdążać powinno, aby w tych okolicach, gdzie wcale jeszcze nie ma Towarzystw rolniczych, tworzyć takowe, i aby istniejące Towarzystwa, o ile się to jeszcze nie stało, uorganizowały się wedle prowincyi lub podobnych większych obwodów jako Towarzystwo centralne, aby w ten sposób połączyć tak interesy ich jako i ich czynność.““

„W roku zeszłym, panowie, zebrało się na pierwsze wezwanie 500 członków Towarzystw rolniczych. I to mówi za tem, że potrzeba żywo uczuwaną być musi. Niepotrzeba też niczego więcej, jak tego faktu, że we wszystkich prowincyach i w największej części obwodów rejencyjnych istnieją Towarzystwa centralne. Jest to dowód najlepszy potrzeby i użyteczności takich Towarzystw centralnych. Czemuby jedna właśnie prowincya miała stanowić wyjątek z reguły tej, czemuby w prowincyi, przeważnie rolnictwem się trudniącej, potrzeba ta nie miała się tak żywo okazywać, na to, panowie, nie wiedziałbym powodów. Jeżeli sprawozdanie komisyi dalej mówi: że obecnie rolnicy niemieccy i polscy nie działają wspólnie, przyznaję to w części. Lecz przyznacie mi także, że wspólne takie działanie w pewnych okolicznościach jest niemożliwe. Pomijam trudność położenia i języka; z naszej strony nie wychodzą trudności co do takiego zgodnego działania, lecz z przeciwnej. Przytaczam z czasów najnowszych; w Gnieźnie utworzyło się Towarzystwo rolnicze, a w statucie jego stoi wyraźnie, że każdy wykształcony Niemiec ma prawo do przystąpienia. Nas więc wykluczano, ponieważ przecież do Niemców policzeni być nie możemy. Towarzystwo wzięło sobie także za cel serdeczne trzymanie się kupy i wzmocnienie żywiołu niemieckiego. Z naszej więc strony, panowie, nie wychodzą trudności. Jeżeli zaś mimo to czynioną bywa z naszej strony ofiara łącznego postępowania, nie trzeba jej było odrzucić, lecz przyjąć ją i spróbować, jak daleko się z tem zajdzie. A jeżeli tu dalej powiedziano, że żadne Towarzystwo niemieckie nie odpowiedziało wezwaniu przyłączenia się, można, panowie, przeciwnie powiedzieć, że rząd nam w drogę wchodzi, podejrzywając nas i przeszkadzając, przez co odstrasza od tego Towarzystwa niemieckie, które były jeszcze skłonne do połączenia się, i wywołując to także po części, czynią nam zarzuty z powodu tego nieprzyłączenia się.

Koniec mowy posła Kantaka odkładamy do jutra.

Niemcy.

Wiadomo, jak znaczne wrażenie w Prusiech i w Niemczech całych, sprawiło wotum zaufania dane w zeszłym tygodniu ministerstwu pruskiemu przez komisyę handlową wyznaczoną z Izby pruskiéj, która tak szorstko stała i stoi jeszcze w wielu sprawach przeciw dzisiejszym ministrom, a mianowicie w sprawie budżetowéj i organizacyi wojskowéj. Wotum to tyczyło się zabiegów rządu pruskiego o zaprowadzenie jedności ceł i w ogóle jedności handlowéj w Niemczech, a wywołane było notą przesłaną przez ministra pruskiego rządowi bawarskiemu. Nota ta udzielona poufnie komisyi Izbowéj, która na nią owem wotum odpowiedziała, nie była przez dni kilka znaną, domyślano się tylko jéj treści; lecz teraz ogłosiły już dzienniki pruskie całą tę obszerną notę, z któréj podajemy główny ustęp, gdyż reszta nie ma żadnéj wagi dla naszych czytelników:

W odniesieniu się do układów poprzedzających zawarcie traktatu depesza najpierw podnosi, że parafowanie tegoż nie było dla Bawaryi niespodzianką, gdyż w sierpniu 1860 zezwoliła na rozpoczęcie układów, a w depeszy z 7go czerwca 1861 doniosłość ich całkiem słusznie w ten sens określiła, że obecnie, kiedy wszyscy zachodni sąsiedzi związku cłowego system cłowy zupełnie zmienili, chodzi o zupełną rewizyę i przekształcenie taryfy cłowéj; zwłaszcza, że i to chętnie uznała, iż związek cłowy skoro od Francyi takie same co i Anglia i Belgia chce pozyskać korzyści, ze swéj strony uczynić będzie musiał znaczne ustępstwa, które istotną zmianę całéj taryfy za sobą pociągną. Co się tyczy obszerności tych ustępstw, Bawarya wraz z innemi rządami w związku cłowym objętemi naówczas już objawiła cały szereg życzeń, do których uwzględnienia o ile to podczas rozpraw być tylko mogło, Prusy się obowiązały. W wrześniu 1861 zawiadomiły Prusy swoich związkowych o stanie układów, z czego Bawarya powzięła wiadomość, że rządowi pruskiemu nie udało się utrzymać przy kilku artykułach pozycyi cłowych, których sobie Bawarya życzyła; a przecież Bawarya nie podniosła w tym względzie żadnych zarzutów; przeciwnie zgodziwszy się na stanowisko przez Prusy zajęte, za stanowczą obronę interesów związku cłowego niendaną wdzięczność im wyraziła. Stanowisku temu naówczas przez Bawaryę uznanemu pozostały Prusy i nadal wiernemi. Oświadczyły one naówczas, że na większą część żądań przez Francyę postawionych zgodzić się nie mogą, a porównanie rzeczonych żądań z pozycyami naówczas ostatecznie postanowionemi służy za dowód, że we wszystkich prawie spornych punktach udało się Prusom nakłonić Francyę do znacznego umiarkowania jéj żądań. Fakt ten wyjaśnia dodany tabelarny wykaz. Porozumienie się z Francyą stało się tylko przez to możliwem, że w ostatniem stadyum układów myśl się ustaliła, ażeby przy niektórych artykułach nietylko nie wprowadzać zaraz zniżenia cła, któreby ustępstwa wrześniowe przechodziły, ale owszem odroczyć je na lat kilka w celu tem większego zabezpieczenia tych gałęzi przemysłowych, których to się właśnie tyczyło. Na środek ten tem bardziéj bez skrupułu zgodzić się było można, że rząd bawarski ustępstw wrześniowych nie uważał za niezmienne, po za któreby i na przyszłość wyjść nie było można. Depesza rozbiera potem wątpliwość przez Bawaryę podniesioną przeciw niektórym pozycyom taryfowym kładąc na to nacisk, że co do tych pozycyj Bawarya w październiku zeszłego roku bądź żadnego nie podniosła zarzutu, bądź tylko życzenia objawiła, których za niezbędne warunki nie uważała, a wreszcie, że zniżenia cłowe od owego czasu zaprowadzone w części jak przy mydłach delikatnych zniżeniem cła od przywozu łoju motywowano. Twierdzenie, jakoby pozycye ostatecznie ustanowione nie wchodziły w zakres systemu protekcyjnego jeno wolno-handlowego, o tyle nie da się udowodnić, o ile do takiego odróżnienia pewnéj nie ma wiary. Również i na twierdzenie, jakoby Belgii dawała Francya większe korzyści w stosunkach rzeczywistych, które depesza szczegółowo rozbiera, nie ma dowodu. Po takich objaśnieniach co do kwestyi taryfy krytykuje depesza wątpliwości przeciw innym postanowieniom traktatu podniesione a w końcu o stosunku do Austryi w ten sens się wyraża, że Prusy od układów kommercyalnych z cesarstwem wcale się nie uchylają, ale że w obecnych jeszcze niewyjaśnionych stosunkach za bezowocne je uważając, nowych nawet zawikłań z takich układów się obawia. Również i Bawaryą w depeszy z 7go czerwca 1861 do równoczesnego rozpoczęcia układów z Austryą dla tego tylko ważność przywiązywała, że w przeciwnym razie ustępstwa Francyi uczynione nieza wodnieby i Austryi przyniosły korzyść, pomimo, że nie postarano się jeszcze o odpowiednie wynagrodzenie za pomocą zniżenia taryfy austryackiéj. Od żądania tego Bawarya odstąpiła, skoro Prusy oświadczyły, że bez wywołania wielkiego zamieszania staje się niepodobnem przeprowadzenie reformy taryfowéj, jeśli się równocześnie z dwiema stronami ma do czynienia. Po takiem przedstawieniu rzeczy nie ponawiał rząd bawarski żądania w depeszy z 24go czerwca z. r. wyrażonego; Prusy zatem sądziły, że tem samem rząd rzeczony zgadza się na zasadę, aby układy z Austryą rozpocząć dopiero po zawarciu traktatu francuskiego. Obszerny ten akt kończy się życzeniem, aby rząd bawarski sprawę tę ważną jeszcze raz dokładnie rozważyć raczył; Prusy bowiem w razie nie przyjęcia traktatu nie mogą podzielać zdania, jakoby związkowi cłowemu w dzisiejszem jego stanie nic zagrażało rzeczywisto niebezpieczeństwo. Owszem ze swéj strony uważa rząd pruski za obowiązek stać na stanowisku traktatu, a nieprzyjęcie tegoż tak uważać, jakżeby rząd od traktatu się uchylający nie chciał daléj pozostawać w związku cłowym z Prusami.

Rosya.

Półurzędowy *Journal de St. Petersbourg* podaje okólnik wicekanclerza rosyjskiego do wszystkich ambasadorów i reprezentantów rosyjskich. Dokument ten tyczący się uznania królestwa Włoskiego, datowany z dnia 6 sierpnia r. b. brzmi jak następuje:

„Depesza do naszego ajenta turyńskiego z dnia 28 września 1860 doniosła o zdaniu jakie J. C. Mość wydał o wypadkach włoskich a zarazem podała pobudki, które skłoniły N. Pana, do odwołania z Turynu posła swojego.

Przy tak wielkiéj odległości od Włoch, żadne ze spraw naszych nie była wwikłaną w wypadki włoskie. Uważaliśmy je zatem tylko raz ze względu sympatyi, którą dla kraju tego żywimy, powtóre, z punktu powszechnéj sprawy porządku i pokoju europejskiego.

Na to stanowisko postawił się nasz N. Pan już przed dwoma laty, aby ocenić sprawy półwyspu. Na tem samem stanowisku J. C. Mość i dzisiaj stawa, kiedy chce sobie zdać sprawę z sytuacyi, która na rozwój zdarzeń znacznie wpłynęła. Obecnie nie toczy się więcéj spór o kwestye prawne; monarchizm i porządek społeczny stanęły do walki z rewolucyjną anarchią.

Te względy zwróciły na się wytężoną uwagę rządów. Gabinet cesarski tem mniéj mógł pozostać względem nich obojętnym, im bardziéj agitacya, która we Włoszech ma swe ognisko, wylewem na resztę Europy zagraża.

Musieliśmy mieć zaspokojenie co do dwu punktów; najpierw, czy dwór turyński ma silny zamiar stłumienia każdego przedsięwzięcia stronnictw skrajnych, któreby pokój europejski zakłócić mógł; a powtóre, czy ma w ręku potrzebną do tego siłę. Pod obiema temi względami rząd Wiktor Emanuela dał mocarstwom europejskim stanowcze zapewnienie.

Ze względu na międzynarodowe trudności z politycznego położenia Włoch wynikłe, oświadczył ów rząd, że

„spokojne załatwienie téj wielkiéj sprawy należy do mocarstw, które ten stan rzeczy sprowadziły.“

Do tego rząd wymieniony dodał:

„że na wypadek nierozsądnych przedsięwzięć, po za obrębem władz istniejących wykonywanych, rząd dość silnym się czuje do przeszkodzenia, ażeby załatwienia spraw nie wyprzedzano przedsiębiorstwami, któreby obecny stan istniejących stosunków zachwiać mogły, w czem rząd powołaniu swemu nie stanie się niewiernym.“

Zobowiązania się te dworu turyńskiego w obec Europy na się przyjęte tem bardziéj uspakajają, że z jednéj strony interes własnego utrzymania, z drugiéj zaś współdziałanie większości krajowéj reprezentacyi mają swoje zapewnienie. Również zatwierdzone zostały one dowodami, które obecny gabinet nie dawno złożył na stwierdzenie swéj chęci i siły do utrzymania porządku i powszechnego pokoju.

W takiéj sytuacyi wydało się nam zgodnem z naszym interesem, podtrzymywać i ustalać dwór turyński na polu społecznego porządku, na którem wszystkie rządy wspólne mają obowiązki; również że w celu zachowania konsekwencyi w zasadach, na które J. C. Mość na czele polityki swéj stawia, stósownem się wydało, nie odmówić swéj u[?]ożnéj pomocy gabinetowi, który publicznie z takim wystąpił programem, i oświeconej większości kraju, dla którego tylko uczucia przychylności i wspólnéj sympatyi żywimy.

N. Pan nasz postanowił zatem odnowienie dyplomatycznych swych stosunków z królem Wiktorem Emanuelem jako królem Włoch.

Ponieważ jenerała hr. de Sonnas król przeznaczył do zawiadomienia cesarskiego dworu o nowym tytule, J. C. Mość mianuje ze swéj strony jenerała adjutanta hr. Stackelberga reprezentantem swoim w Turynie.

Donosząc Panu o postanowieniu naszego N. Pana, winienem Mu powtórzyć, że J. C. Mość nie zamierza ani stawiać żadnéj kwestyi prawnéj, ani jéj rozwiązywać.

Ponieważ więc nasze urzędowe stosunki do rządu włoskiego znowu się uregulowały, dostajesz Pan pełnomocnictwo, stósownie do obecnego uwiadomienia z reprezentantem J. K. M. Króla Włoskiego, jeśli się w miejscu pańskiego urzędowania znajduje, utrzymywać te same stosunki, które z obowiązku masz do zachowywania z innemi Rosyi przyjaznemi mocarstwami.

Racz przyjąć itd. *Gorczakow.*“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3go sierpnia. Dziś około godziny 8½ zrana wybuchnął na Podgórzu pożar w oberży pod „Czarnym orłem“ z niewiadoméj dotąd przyczyny. Wiatr prądem swym skierował płomienie na sąsiednią oberżę pod „Jeleniem“ i ogarnął cały szereg domów położonych po obu stronach ulicy ku mostowi na Wiśle prowadzącemu do Krakowa. Straż ogniowa Krakowska pospieszyła na dany sygnał z wieży maryackiéj z sikawkami i powiodło jéj się z pomocą miejscowych i krakowskich mieszkańców, oraz odkomenderowanego w tym celu wojska zapobiedz około godz. 10 dalszemu szerzeniu się pożaru. Padło jednak pastwą płomieni 10 domów. Z wielu sąsiednich domów nad brzegiem Wisły pozrywano dachy, pomiędzy innemi z domu, w którym się znajdował urząd policyi i budowli wodnych i tym sposobem ocalono je od zniszczenia. Popołudniu około godziny 5 przysłał burmistrz z Podgórza żądając wysłania na miejsce klęski jednéj sikawki, gdyż z żaru niezupełnie przygaszonego zaczęły się wydobywać płomienie.

— Dowiadujemy się, że wybór Dra Dietla na rektora uniwersytetu jagiellońskiego na rok przyszły nie został przez ministeryum zatwierdzony.

— *Nadwiślanin* pisze: Pragnąc szczegółowych, prędkich i wiarogodnych zaczerpnąć wiadomości z procesów przeciw Ryllowi i Rzońcy, uprosiliśmy sobie na referenta znajomego naszego w Królestwie, który też udał się do Warszawy, lecz nieszczęśliwym przypadkiem zapóźno tam stanął. W liście, który dziś rano od niego odebraliśmy przez pośrednictwo trzeciéj osoby w Wrocławiu, wyłuszcza on przyczyny swego opóźnienia i donosi zarazem, że Ryll i Rzońca już powieszeni, że nietylko wszyscy przytomni urzędnicy, nietylko kat, jak przy powieszeniu Jaroszyńskiego, ale i *delikwenci przyszli pod szubienicę w cylindrowych kapeluszach.*

Wiadomość ta zdawała nam się dla swéj oryginalności nieprawdopodobną, a lubo prawda wiele dziwnych rzeczy dzieje się obecnie w Warszawie, lubo już samo ustrojenie kata w kapelusz cylindrowy wszyscy za dziwną oryginalność poczytali, to przecież takie nakrycie głowy dla delinkwentów o tyle zdawało się zadziwiającem, że przecież ich z urzędu w więzieniu ubierano, a nakaz cylindrowych kapeluszy li dla urzędników wydany. Co do kata możnaby to jakotako pojąć, co do delikwentów niebyliśmy tego w stanie.

Doniesienie naszego korespondenta potrzebowało zatem sprawdzenia, a że czas krótki naglił, dla tego potrzeba było uciec się do telegrafu. Wiadomo nam przecież, o ile ustawy i samowola rządu i urzędników Królestwa przesełanie depesz do osób prywatnych utrudniają, postanowiliśmy zatem udać się z prośbą do samego naczelnika cywilnego, margrabiego Wielopolskiego w Warszawie.

Otóż dziś o pół do jedenastéj przed południem telegrafowaliśmy do Warszawy co następuje:

„*Margrabiemu Gonzadze Wielopolskiemu w Warszawie.*

Czy *Rylla* i *Rzońcę* istotnie w cylindrowych kapeluszach do szubnicy przyprowadzono? Prosimy uprzejmie o łaskawą odpowiedź telegrafem. *Nadwiślanin.*“

Depesza doszła jak najlepiéj do Warszawy, lecz odpowiedź dopiero w 5 godzin, bo o pół do czwarty odebraliśmy, która w niczem rzeczy nie wyjaśnia, choć — sądząc z tego ile czasu do jéj koncypowania potrzebowano — zapewne bez wiedzy p. margrabiego nie nastąpiła. Biuro telegraficzne w Warszawie odpowiedziało nam bowiem, że według § 12 ugody między Prusami a Rosyą depeszy téj się nie przyjmuje.

§ 12 mówi o depeszach treści zagrażającéj bezpieczeństwu państw lub sprzeciwiających się moralności obyczajów, a że tego w naszéj depeszy żadną miarą znaleść niepodobna, dlatego podaliśmy zażalenie do władz Królestwa.

— Jutro we czwartek dnia 4 września, Ś. Rozalii panny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 2 września. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	4·75
Żyto	„	3·00
Jęczmień	„	2·20
Owies	„	1·25
Ziemniaki	„	0·96
Siano	(za centnar)	0·80
Słoma	„	0·70

Wrocław 1 września. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *lażу*).

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	84-86	82	75 80
„ żółta	82 84	80	74-78
Żyto	57 58	56	52-54
Jęczmień	40 42	39	37 38
Owies	25-26	24	22 23
Groch	52-54	50	45 48
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	227	216	207

Gdańsk 30 sierpnia. Pogoda wprawdzie dość stała, lecz często pochmurno a nocami nie zwykle chłodno.

Wiatr północno-zachodni.

Targi angielskie mało ożywione, sprzedaż trudna i ceny osłabły.

Zeszłotygodniowy silny pokup bardzo się zmniejszył, skoro obawa, że ówczesna niepogoda żniwo zbytnie opóźni i kondycyę nowego ziarna pogorszy, ustała i przy najpiękniejszéj pogodzie w całéj prawie Anglii ro poczęto sprzęty. Dla tego na targu poniedziałkowym ceny świeżego zboża angielskiego spadły o 2 do 3 szyl. na kwarterze. Pszenica zagraniczna cokolwiek lepiéj się utrzymała w cenie, jednakże z braku pokupu, w sprzedażach przymusowych bez znacznych ustępstw lokowaną być nie mogła. Targi w ogólności były bardzo spokojne i sprzedaż trudna.

O rezultacie żniw angielskich, dziś jeszcze nic stanowczego powiedzieć nie można, zdaje się jednakże, że w wielu okolicach będzie lepszy jak się spodziewano.

We Francyi dobry pokup i ceny się wzmacniają. W drugiéj połowie tygodnia podwyżka była przeważającą na większéj części placów.

Targi mało zaopatrzone w zboże, szczególniéj w zachodniéj i południowéj Francyi.

Na naszym placu ruch bardzo mały, a chociaż sprzedający robili ustępstwa 10 do 15 guld. na łaszcie w porównaniu z cenami poniedziałkowemi zeszłego tygodnia, pokup jednakże pozostał słaby. Szczególniéj lepsze gatunki pszenicy, tylko wyjątkowie znajdowały kupców.

Żyto miało cokolwiek lepszy odbyt w początku tygodnia, w ostatnich dniach żądanie znów się zmniejszyło. Na odstawę nic nie zakontraktowano.

W przeciągu tygodnia sprzedano:

Pszenicy 1,105 łaszt., z tych z Polski 950 łaszt., żyta 400 ł., grochu 53 ł., jęczmienia 8 ł., wyki 14½ rzepaku 25 ł., rzepiu 60 ł. gorczycy 1½ ł. bobu 1⅙ łasztów

Płacono za łaszt	wagi holl. od	do	guld. prus. od	do	kors. pol. od	do	kors. warsz. złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy	125	126	540	546	235	237	43	20	44	6
„	12⅞	129	545	570	240	243	44	—	46	1
„	130	131	565	590	245	247	45	24	47	27
„	13½	135	685	630	248	251	47	8	51	1
Żyto św.	—	125	315	349½	235	—	27	10	30	9
Groch b.	—	—	340	378	—	—	29	16	32	24
Jęczm.	—	—	291	306	—	—	25	9	26	18
Wyka	—	—	260	312½	—	—	22	18	27	[illegible]
Rzepak	—	—	690	686	—	—	59	28	60	12
Rzep'	—	—	—	720	—	—	—	—	62	16
Gorczyca	—	125	—	570	235	—	—	—	49	1
Bób	—	—	—	360	—	—	—	—	31	8

Od 16 do 23 sierpnia przebyło Toruń:

Pszenicy 2405 ł., żyta 1416 ł., jęczmienia 5½ ł., grochu 91⅚ ł., rzepaku 68⅓ ł., belek sosnowych i okrąglaków 24,592 sztuk, belek dębowych 4,622 sztuk; bali 1003 ł., klepek 34 ł.

Stan wody 2" 6"

Kursa zamian: Londyn 6,21¾. — Hamburg 150¾. — Amsterdam 142⅝.—

Aleksander Makowski.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 2 września. Dzisiejszy półurzędowy *Constitutionnel* pisze w artykule podpisanym przez Limayraca, że Rzym odpychał zawsze wszelkie pojednanie. Artykuł kończy się wyrażeniem życzenia, aby najważniejsze sprawa i publiczny porządek w Europia nie był wystawiany na niebezpieczeństwo przez zaślepiony upór. Rząd francuski niech stara się swoje głębokie uszanowanie dla Papieża pogodzić z obowiązkami i zasadami mądréj, liberalnéj i cywilizacyjnéj polityki. — *Monitor* dzisiejszy oświadcza, że rada tajna nie była zwołaną (tylko sama rada ministrów).

Turyn 1 września. *Discussione* mniema, że jutro ogłoszony będzie dekret, mocą którego senat wyznaczony zostanie na trybunał dla sądzenia sprawy Garibaldego (będzie przeto sąd sejmowy. P. R. Cz.). Utrzymują, że dzisiaj wieczór będzie przywieziony Garibaldi na fregacie „Duca di Genova“ do portu Spezzia. Lekarz Riboli powołany, jak mówią, przez Garibaldego, odjechał do Spezzia. *Opinione* twierdzi, że potyczka pod Aspromonte trwała cztery godziny.

Turyn 2 września. Garibaldi został wczoraj przywieziony okrętem do Spezzia. Rana jego nie jest bynajmniej ciężką. Dzisiejsza *Opinione* pisze: Według pogłosek, Izby zbiorą się na posiedzenie 25 t. m.; ministeryum zażąda upoważnienia do wydania procesu skompromitowanym deputowanym. Mylną była pogłoska, jakoby miano rozstrzelać zbiegów z wojska wziętych do niewoli pod Aspro-monte. (Podając tę pogłoskę, zastregliśmy, iż zdaje się nam mylną. *P. R. Cz.*) *Monarchia Nazionale* donosi, że w Medyolanie rząd skonfiskował kilka skrzyń ze sztyletami.

Liworno 1 września. Wybuchło tu zaburzenie. Wojsko cofnięto aby uniknąć rozlewu krwi.

Londyn 2 września. Dzisiejsze *Times* i *Daily-News* obstają przy żądaniu, aby wojsko francuzkie opuściły Rzym.— *Morning-Post* czyni uwagę: Cesarz Napoleon będący przychylnym dla Włoch, nie zaniedba zużytkować teraz sposobności, w celu rozwiązania sprawy rzymskiej.

Petersburg 2 września. Urzędowy *Journal de St. Petersbourg* zaprzecza pogłosce, że Czarnogórcy ścięli 70 jeńców tureckich. Tenże dziennik ogłasza otwarcie subskrypcyi dla Czarnogórców.

Londyn 2 września. Nadeszły tu wiadomości z Nowego Jorku z 25 sierpnia. Donoszą one, że korpusy obu wodzów unionistowskich Popego i Mac-Clellana połączyły się pod Acquida creek. (Połączenie to nastąpiło w skutek cofnięcia się Mac-Clellana z nad rzeki James nieco na północ ku Potomacowi, a jakkolwiek przez to unioniści opuścili część Wirginii i oddalili się od Richemondu, który jest celem ich ataku, natomiast skoncentrowali więcej siły swoje. P. R. Cz.) Armia separatystowska opuściła swoje stanowiska przed Richemondem i posunęła się do dalszej Wirginii. Teraz wojska unionistowskie z korpusu Popego zajmują północny brzeg rzeki Rappahanok, a separatyści osadzili południowy brzeg tej rzeki umocniwszy go całym szeregiem bateryj. Uderzali oni kilkakrotnie na unionistów i usiłowali przeprawić się przez rzekę, ale odparci zostali. Spodziewają się tu wkrótce walnej bitwy. W Nowym Jorku mniemają, że wojska Unii potrafią utrzymać się obronnie na zajętych przez siebie stanowiskach, aż do nadejścia posiłków, a wówczas rozpoczną znów działanie zaczepne.— Korpus separatystowski działający w Tenessee (na zachodnim skrzydle linii bojowej) uderzył na Edgefield, lecz odpartym został.

Wiadomości z Warszawy nie przynoszą nic nowego. Dzienniki warszawskie z 2go t. m. podają tylko jedno ważniejsze rozporządzenie tyczące się wykonania ustawy o cywilnym równouprawnieniu Izraelitów w Kongresówce, które jutro zamieścimy.

Nie ma dotychczas bliższych szczegółów o przebiegu smutnej **potyczki** pod **Aspro-monte**, która zakończyła wyprawę Garibaldego, i w któréj rząd narodowy walczył z patryotyzmem na błędną drogę popchniętym. Dzienniki turyńskie z 1go t. m. podają dwa tylko nowe lecz niepewne doniesienia telegraficzne, dalej również w telegramach przesłane, iż walka trwać miała cztery godziny, garibaldziści mieli stracić czternastu poległych, około dwieście rannych a 2,000 wziętych do niewoli, strata zaś wojsk włoskich nie jest podana. — Chociaż na wezwanie Garibaldego o wiele mniej, niż głoszono, pośpieszyło do niego stronników dzielić z nim niebezpieczeństwa, a fakt okazał że w Kalabryi miał tylko dwa tysiące ludzi, jednak wiadomość o zranieniu i wzięciu do niewoli bohatera włoskiego wywołała znaczne wzburzenie w wielu miastach włoskich, szczególniéj z powodu, że maziniści rozgłaszali jakoby Garibaldi był zabity. Tłumne **demonstracye** były w Genui, w Pawii, w Brescii, w Palermie, groźna nawet manifestacya w Medyolanie gdzie krew popłynęła i w Liworno, gdzie aby krwi nie przelewać cofnięto wojska. Lecz rząd włoski, który oparty na sejmie, prawie i wojsku zdołał wstrzymać wyprawę Garibaldego, potrafi i te demonstracye powstrzymać, a tak jedna jak drugie posłużą mu za powód do naleganś na sprzymierzeńców, a szczególniéj Francyę, o pomoc do ukończenia dzieła zjednoczenia Włoch. Ten owoc wyprawy Garibaldego wskazujemy powyżéj w artykule wstępnym, przedstawiając, że mimo wczesnego końca wyprawy, sprawa włoska stała się naglejszą, a zarazem wyprowadzając ze świeżych we Włoszech wypadków ważne **przestrogi** tak dla niecierpliwych jak i dla bezczynnych.

Wszystkie dzienniki nietylko włoskie lecz francuskie, angielskie, niemieckie, zajęte są prawie wyłącznie nagłym końcem wyprawy Garibaldego, i o niczem prawie innem nie piszą. Stosownie przeto będzie, gdy tutaj podamy w krótkości zdania ważniejszych organów.

La Presse z 1go t. m. pisze: „Wszyscy radować się muszą, widząc jak szybko położono kres wojnie domowej, lecz każdy zasmuci się ujrzawszy Garibaldego rannego ręką włoską, chociaż wszyscy wzdychają do tego samego celu, za który walczył Garibaldi“. A dalej dziennik ten mówi: „Opinia publiczna instynktowie pojęła, że to bolesne zwycięztwo władz publicznych nad zbłąkanym patryotyzmem, zapowiada bliski koniec zajęcia Rzymu przez wojska francuskie“. — *Journal des Débats* także z 1go t. m. opisawszy wielkie wrażenie sprawione w Paryżu przez wiadomość o zwycięzeniu i wzięciu do niewoli Garibaldego, wiadomość któréj nikt z początku nie chciał dać wiary, pisze w konkluzyi, że „jeżeli jest prawdą, iż rząd francuski dla tego wojsko swoje pozostawiał w Rzymie, aby tem odpowiedzieć na „„zuchwałe groźby““, to rząd włoski usunął już ten powód, a p. Ratazzi nie zaniedba zapewne wskazać to w swej nocie. Czekamy co wówczas odpowie *Monitor.*“

Broniąca dotąd postępowania rządu francuskiego w Rzymie *La Patrie*, widzi także w wyprawie i jej stłumieniu powód do przyśpieszenia rozwiązania sprawy rzymskiéj i pisze: „W rękach Garibaldego złamaną została nie chorągiew na któréj napisano: Rzym w imieniu Włoch, ale strzaskano miecz który chciał siłę w miejsce prawa postawić. Jakież są skutki zwycięstwa pod Aspro-monte? oto Włochy dały państwom, które uznały królestwo Włoskie, rękojmię swego prawego istnienia, a Papiestwu dowód swego przywiązania i uszanowania... Francya może teraz powiedzieć w Rzymie, że król włoski zdoła go obronić, a Europa upoważnioną jest wyrzec, czy opór Papiestwa jest więcéj zaślepiony niż rozsądny“. W podbny sposób mówił półurzędowy *Constitutionnel* z 2go t. m. o ile wnosić możemy z powyższéj depeszy. Zdania głównych dzienników **angielskich** podał wczoraj i dzisiaj telegramy z Londynu; przemawiają one w podobny sposób, lecz silniéj za usunięciem wojsk francuskich z Rzymu; gdyż pobyt tych wojsk we Włoszech niepokoi ciągle Anglię.

Wyjaśnioném wreszcie zostało w jaki sposób powstała wiadomość o wzięciu Cetynii przez wojska tureckie: Sułtan nakazał Omerowi paszy, aby starał się przyspieszyć koniec wojny w Czarnogórze i aby wziął jak najprędzéj Cetynię. Omer pasza wyszukał najłatwiejszego sposobu by zadowolnić swego władcę: posłał zwycięzki buletyn, że w d. 23 i 24 sierpnia wojska tureckie zdobyły pięć redut bronionych przez 17,000 Czarnogórców a zasłaniających Cetynię, któréj przeto zdobycie uważać już można za czyn spełniony. Za taki przeto czyn uznał je *Journal de Constantinople* i ogłosił wiadomość o zdobyciu Cetynii i o przyjęciu przez ks. czarnogórskiego warunków układu, mocą których uznaje sułtana zwierzchniczym panem Czarnogóry a siebie jego wazalem. Nie potrzebujemy dodawać, że ani buletyn Omera paszy nie zdobył Cetynii, ani nie schołdował Czarnogóry artykuł urzędowego dziennika tureckiego.

Według doniesień z Meksyku z Vera-Cruz z 1go sierpnia, nadeszłych przez Nowy Jork i Londyn, okręt wojenny francuski bombardował port meksykański Campechy, został jednak odpędzonym. Nadto wiadomości angielskie donoszą, że wojskom francuskim stojącym w Orizaba, przychodzi z trudnością utrzymać związki między tem stanowiskiem a Vera-Cruz.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 3 Września.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	365	359
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	109¼	108
Talary pruskie, za 150 złr. now. tal.	79⅓	78¼
Srebro nowe . . . . złr.	126	125
Półimperyały rosyjskie . . . . „	10 50	10 35
Napoleondory 20-fr. . . . . . „	10 25	10 10
Dukaty holenderskie ważne . . „	6 1	5 93
„ austryackie . . . . . „	6 9	6 1
Listy zast. gal. z kup. na m. kon. „	86 —	85⅙ —
„ „ „ „ na wal. a. „	82⅛ —	81⅓ —
Obligacye indemn. z kuponami „	73⅛ —	72 50
Pożyczka nar. z r. 1854 bez kup. „	82 50	81 50
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	229	227
Listy zastawne polskie z kup. . złp	101⅙	100¼

Wiedeń 3 Września. (telegr.)	złr.	cent.
5% Metaliki.	71	—
5% Pożyczka narodowa.	82	65
Akcye banku narodowego wied. .	792	—
„ banku kredytowego. . . .	212	10
Srebro.	125	75
Londyn, 10 funt. szterl. . . .	127	90
Dukat pojedynczy.	6	11

Wiedeń 2 Września.		
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	66 30	66 10
5% Pożyczka narodowa	82 80	82 70
5% Metaliki na mon. konw. . .	71 40	71 20
5% Oblig. indem. niższéj Austryi .	86 —	85 —
5% „ „ węgierskie . . .	73 —	72 25
5% „ „ chorw. słow. ban.	73 —	72 50
5% „ „ galicyjskie . . .	71 50	71 —
5% „ „ bukowińskie . .	69 75	69 25
5% „ „ siedmiogrodzkie .	69 75	69 25
5% Pożyczka nowa wenecka. . .	98 —	97 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	104 50	104 25
„ „ „ 10 letnie. . . .	100 50	100 —
„ „ „ 12 miesięczne. .	100	99 50
„ „ „ losow. w wal. austr.	84 —	83 70
4% Tow. kred. galicyjskie. . . .	80 —	79 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe. .	133 50	132 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	90 —	89 50
„ „ „ z r. 1860 całe. .	91 20	91 10
Bilety rentowe Como.	17 25	17 —
Losy zakładu kredytowego. . . .	131 30	131 15
„ tryestskie na 4½%	121 —	120 —
„ żeglugi par. na Dunaju. . .	94 50	94 —
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	94 50	93 50
„ Księcia Salm „ 40 „	37 25	36 75
„ Księcia Palffy „ 40 „	38 25	37 75
„ Księcia Clary „ 40 „	35 25	34 75
„ Hr. St. Genois „ 40 „	36 —	35 50
„ Miasta Budy „ 40 „	37 —	36 50
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	22 25	21 75
„ Hr. Waldstein „ 20 „	22 —	21 50
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . . .	793 —	792 —
„ zakładu kredytowego . . .	211 80	211 60
„ żeglugi parowéj na Dunaju	413 —	412 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd. .	1939	1937
„ „ rządowéj	245 50	244 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	155 —	154 50
„ „ Pardubickiéj. . . .	123 —	122 75
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj.	281 50	280 50
„ „ Galicyjskiéj	228 —	227 50
Kursa zagran. (3 miesięczne) Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.. . 4	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . 3½	107 70	107 60
Berlin 100 talar. 4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. 3	107 90	107 75
Genua 100 lirów piem. . . 5	—	—
Hamburg 100 marków . . 4	95 25	95 —
Lipsk 100 tal. 3	—	—
Liworno 100 lirów . . . 6½	—	—
Londyn 10 funtów . . . 2½	128 —	127 80
Paryż 100 franków. . . 3½	50 60	50 50
W a l u t y:		
Cesarskie korony.	17 65	17 60
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	6 12	6 10
„ „ obrączkowe . .	6 12	6 10
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory.	10 20	10 17
Suwereny.	—	—
Fryderyki.	10 75	10 70
Luidory	10 40	10 35
Suwereny angielskie.	12 85	12 80
Imperyały rosyjskie	10 50	10 40
Srebro.	126 50	126 —
„ kupony	126 50	126 —
Talary związkowe.	1 90	1 89
Pruskie bilety kasowe	1 90	1 89½

Lwów 1 Września.		
Dukat holenderski	6 7	5 99
„ austryacki.	6 9	6 2
Półimperyał rosyjski.	10 65	10 45
Rubel rosyjski.	1 99	1 96
Talar pruski	1 89	1 87
Listy zast. gal. bez kup w. austr. .	81 95	80 95
„ „ „ „ „ w mon. k. .	85 95	84 95
Obligi indemn. bez kuponu	72 50	71 50
Pożyczka narodowa bez kuponu . .	83 —	82 —
Akcye gal. kolei żel. Karola Ludw.	229 —	227 —

Warszawa 1 Września.		
Półimperyały. . . . . rubli	—	5 66
Obligi skarbowe . . . . . . „	—	93 57
kupon.	—	1 67½
Listy zastawne III okresu . . rubli	15 5½	—
kupon	—	— 11½
Akcye kolei żel. warszawko-wied. .	80 50	80 —

Wrocław 2 Września.		
Banknoty austr. w mon. nowéj. .	79⅝	—
Polskie bilety bankowe	87⅚	—
„ Listy zastawne.	87¼	—
Poznańskie Listy zastawne 4% . .	—	103¾
„ „ 3½% .	—	98¾
Obligi kolei krak.-szlązkiéj. . . .	—	—

Paryż 1 Września.		
Renta 3%	69	15

Londyn 1 Września.		
Konsole	93½	

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 do południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano. — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Rzeszowa* 6. 15 rano — do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2 15 po południu.
z *Szcakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 4. rano; 5. 10 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór — z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

W Drukarni „CZASU.“

Przyjechali od 2 do 3 Września rb.

HOTEL POD RÓŻĄ. Hr. Bystrzanowski jen. z Paryża. Popiel Józef, Derych Franciszek obyw. z Galicyi. Kęszycka Bronisława wł. dóbr z Dźwiniacza. Katlupoillo Stanisław ob. z Moskwy. Krzeczunowiczowa Barbara. wł. dóbr z Nowsia. Domaradski Roman ob., Śliwińska Józefa właśc. dóbr z Królestwa. Suchorzewski wł. dóbr z Mielca. Majewski Karol, Letyński Stefan, Niedzielski Antoni wł. dóbr z Warszawy. Rudnicki Rudolf, Zawadzki Maksm. wł. dóbr z Rosyi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Tytus Drochojewski wł. dóbr z Ryczowa. Eleonora Grabiańska ob. z Królestwa. Lotaringi de la Stufa ob z Galicyi. Hipolit Makomaski wł. dóbr z Radomia. Szczepan Wójzban wł. dóbr z Augustowskiego. Seweryn Kiełczewski wł. dóbr z Wiśnicza.

Wyjechali: Marcelina Lewandowska, Ferdynand Grabkowski ob. do Królestwa. Tomasz Kulczykowski wł. dóbr do Galicyi. Stojowski Stanisław wł. dóbr do Tarnowa.

HOTEL SASKI. Leopold Krzyżanowski lekarz z Lublina. Karol Godefroi, Rozalia Waliszewska ob. z Królestwa. Witalis Pawłowski ob. z Wołynia. Eufemia Gostkowska, M. Mianowski ob. z Kujaw. Ignacy Pawłowski urzęd. z Kowna. Wilhelm Darius kup., Antoni Dobrzański ob. z Galicyi.

Wyjechali: Władysław Skrzyński, Anatoli Masewski, Antoni Siecinski, Jerzy Cieczyński, Floryan Helcel do Galicyi. Teresa Krzywuska do Królestwa. Jeremiasz książę Woroniecki do Prus.

INSERATY.

Przestroga i Wezwanie.

Dnia 24 bm. **zginęły na Stradomiu losy z roku 1839** Nr. 39,098 seryi 1,955; — Nr. 28,745 seryi 1,438; — Nr. 6,281 seryi 315 i Nr. 37,533 seryi 1,878. Chociaż o amortyzacyę takowych swoją drogą kroki poczyniono, gdyby je atoli ktoś znalazł, a na drugiem piętrze przy ulicy Grodzkiéj pod Nr. 68/86 oddać chciał, otrzyma natychmiast od p. *Hipolita Seredyńskiego* najprzyzwoitszą nagrodę. (1136-5-6)

KONWIKT MŁODZIEŻY.

Niżéj podpisany ma zaszczyt zawiadomić szanownych Rodziców i Opiekunów, iż otwiera **z dniem 1 Września rb. KONWIKT MŁODZIEŻY** uczęszczającéj do szkół publicznych, która pobierać będzie korepetycye szkolne, konwersacye francuskie i na żądanie niemieckie — jakoteż i lekcye w tych językach. — Podpisany starać się będzie szczególniéj, aby wpływając na jéj umysł dobremi radami, mógł zasłużyć sobie na zaufanie szanownych Rodziców i Opiekunów w kraju, w którym już lat 13 pracuje w zawodzie nauczycielskim. Zapewnia przytem, że żaden z powierzonych mu pensyonarzy nie straci roku szkolnego, gdyż przy opiece ojcowskiéj pracować nad nimi szczerze nie omieszka.

Listy frankowane przyjmuje przy **ulicy Floryańskiéj „pod trzema dzwonami“ Nr. 332** w KRAKOWIE, w domu p. Weisa.

(644-17-18) ***Józef Dumaire,***
Nauczyciel języka francuzkiego przy ck. gimnazyum

Zamówienia na
górno-szlązkie Węgle kamienne Brzęczkowskie

(Leopoldingrube, Carl Segengrube), przyjmuję i załatwiam jak najpunktualniéj po cenach najtańszych z odstawą do mieszkania,

Hermann Fraenkel,
przy placu Szczepańskim pod N. 245 w domu
(1140-2-3) piekarza p. Szajrycha.

Pigułki z Roślin
p. CAUVIN,
aptekarza-chemisty, ucznia szkoły wyższéj W PARYŻU,
na placu Tryumfalnéj bramy Nr. 10.

PIGUŁKI te pomagają *trawieniu pokarmów*, są *toniczne i krew czyszczące*. Użycie ich łatwe, a skuteczność niezawodna. Są jedynym środkiem przeciw *niestrawności*, *złym humorom*, *ostrości krwi* a najlepszem lekarstwem na powrócenie do normalnego stanu funkcyj żywotnych. Przygotowane wyłącznie z roślinnych substancyj, wzmacniają kiszki i trzewa, czyszczą, nie utrudzając żołądka i nie osłabiając żadnego z organów ciała.

Użycie ich nie wymaga ani dyety, ani osobnego napoju; pod tym względem są one jednym z najdogodniejszych i najskuteczniejszych środków czyszczących dotąd znanych; i dla tego w słabościach gwałtownych, a zwłaszcza chronicznych, jak *zapalenie kiszek*, *zamulenie żołądka*, *astma*, *mocny katar*, *lizsaje*, *migrena*. *ból głowy*, *szkrofuły*, itp. pożądany sprawują skutek.

Wartość PIGUŁEK CAUVIN w dwóch słowach da się streścić: *przywracają one i utrzymują zdrowie*.

Cena pudełka pojedynczego 1 złr. 25 c.
dito dubeltowego 2 „ 20 cent.
na przesyłkę 25 c. (107-3-)

Są do nabycia w Aptece „pod Barankiem“ p. **Wojciecha Molędzińskiego w KRAKOWIE** — w Składzie materyałów aptecznych p. Józefa M:osowskiego w WARSZAWIE ulica Podwale N. 482 — u Chróścickiego w WILNIE — u Marcińczyka w KIJOWIE — i u Tomanka we LWOWIE.

Do dania zaraz 2,000 złr. w. a.

Późniéj jeszcze 3,000 złr. w. jako współka na większe gospodarstwo wiejskie.

Bliższa wiadomość u p. *L. Sroczyńskiego*, ajenta w Krakowie. (1133-3)

Bilard machoniowy

w dobrym stanie, jest do sprzedania.
Wiadomość w Administracyi „Czasu.“
(289-15-)

Firma **„Hotelu Rosyjskiego“**
W KRAKOWIE,
zmienioną zostaje pod nazwą:
„HOTEL pod RÓŻĄ.“

O czém właściciel po kompletnem wyrestaurowaniu Hotelu i urządzeniu takowego, aby wszelkim słusznym wymaganiom odpowiadał, szanowną podróżującą Publiczność uwiadamia i o łaskawe względy nadal uprasza.

(1085-8-10) **D. A. Lewicki**, właściciel.

Ogłoszenie przedpłaty na dzieło
NAUKA HOMEOPATYI,
(Lehrbuch der Homöopathie von Dr. Arthur Lutze etc. — Cöthen).
(w 8ce najmniéj 30 arkuszy druku), spolszczona za upoważnieniem autora — nakładem
Dra Antoniego Kaczkowskiego,
praktykującego lekarza homeomąty we Lwowie, przy ulicy Frenela L. 116.

Jak statystyka lekarzy całej monarchii austryackiej, podana przez Dr. J. Nader'a w Wiedniu świadczy, przypada na całą Galicyę, Bukowinę i Krakowskie nieco więcej nad 1000 lekarzy, między nimi mamy podług spisu w II. poszycie czasopisma lekarskiego „Homeopata polski“ r. b. *na 45 lekarzy allopatów, tylko jednego lekarza* homeopatę. Brak lekarzy homeopatów przymusza publiczność przeświadczoną o zbawiennych środkach homeopatyi, studyować tę naukę z książek niemieckich lub francuskich, które nie dla każdego są przystępne, mamy tedy wielu światłych obywateli, zwolenników homeopatyi, którzy w tej dziedzinie w obcym języku się mozolą — i mimo wielkich trudów, wiele dobrego swoim domownikom i biednym włościanom świadczą. Chcieliby oni w ojczystym języku mieć przewodnika tej nauki, — niestety żaden krajowiec homeopata nie zabrał się do podobnej pracy albowiem mała liczba lekarzy homeopatów jest tak dalece praktyką zajęta, że im braknie materyalnego czasu, a do tego nie każden lekarz homeopata w naszym kraju posiada polski język, i z tej przyczyny nie mamy w polskim języku homeopatycznych książek, wyjąwszy *niedokładne tłómaczenie* Dr. Konst. Heringa i Cl. Millera p. n. *Domowy lekarz homeopata*.

Zamiłowanie w homeopatyi spowodowało sumiennego zwolennika do tłómaczenia dzieła Dr. Artura Lutzego p. n. „Lehrbuch der Homöopathie von Dr. Arthur Lutze etc. — Cöthen 1860.“ Lecz takie tłómaczenie ma swoje nie małe trudności, potrzeba oprócz znakomitéj wiadomości niemieckiego, łacińskiego lub francuskiego języka, jeszcze dobrze być obznajomionym w dziedzinie sztuki lekarskiej, mianowicie w homeopatyi, ażeby można oddać wierzytelnie i zrozumiale ducha autora w polskim języku.

Ze względu na dobro ogółu, na sławę i rozpowszechnienie zbawiennej nauki Dra. Samuela Hahnemana, ażeby też powstrzymać pochop samolubnych i zarozumiałych przemysłowców, objąłem mimo braku czasu i sił spracowanych, ciężki obowiązek wierzytelnego opracowania wyż wymienionego dzieła, i zamierzam go wydać w *całości*, co, jeśli Opatrzność dozwoli, do końca stycznia 1863 r. uskutecznionem będzie.

Cena wspomnionego dzieła w drodze przedpłaty do końca grudnia b. r. jest *4 złr* w. a., poźniej nastąpi podwyższona cena.

Przedpłata przesyła się franco do redakcyi czasopisma lekarskiego *Homeopata polski* przy ulicy Frenela l. 117 we Lwowie.

Drugi poszyt czasopisma *Homeopata polski* rozesłany; w redakcyi można jeszcze dostać całoroczne wydanie 1861 r.

Dr. Antoni Kaczkowski,
(1053-1-5) redaktor czasopisma lekarskiego „Homeopata polski“, przy ulicy Frenela l. 116 we Lwowie.

Emilia Dimlowa przedtem Titzowa we Lwowie.

KONWIKT *swój z kamienicy Wieczyńskiego na placu Ferdynandowskim — dnia 18. Sierpnia r. b. przeniosła na pierwsze piętro w kamienicy Sklepińskiego, w Rynku, gdzie się znajduje tak zwana cesarska apteka, obok księgarni Wilda.*

Zakresem naukowym tego konwiktu, *który otwartym zostanie z dniem 1. Września r. b.* objęte są, oprócz przedmiotów przepisanych, także inne przedmioty mianowicie: *Obszerna nauka języka i stylu polskiego* dla starszych uczennic, wykładana sposobem krytycznym. *Deklamacya polska. Nauka języka niemieckiego i francuskiego*, podzielona na trzy odrębne oddziały: Gramatyki, Stylu i Literatury. — *Deklamacya francuska i niemiecka.* — *Jeografia powszechna, Jeografia ziem sławiańskich, Historia powszechna*, a jako przedmiot obszernej nauki *Historya Polski*, wykładana w trzech oddziałach, stósownie do wieku i pojęcia uczennic. *Historya naturalna, Fizyka teoretyczna*, a oraz *eksperymentalna. Nauka muzyki*, a na żądanie i *śpiewu. Nauka rysunków* udzielana od artysty, wykształconego w akademiach malarskich; a dla panien do tego uzdolnionych *nauka malowania* farbami olejnemi i wodnemi. — Nakoniec *roboty igły i szydełka*, robienie kwiatów i w ogóle wszelkie roboty kobiece; a na żądanie i krawiectwo kobiéce, udzielane od krawcowej z zawodu.

Oprócz tego zaś rozpoczyna się w tym konwikcie od dnia 1. Października r. b. osobny wykład Literatury polskiej i Estetyki, trzy razy w tygodniu — na któryto wykład uczęszczać mogą także osoby, nie będące uczennicami konwiktowemi.

Lwów dnia 25. Sierpnia 1862. (1175-1-3)

Cr. k. uprz.
KOLEJ GALIC.
KAROLA LUDWIKA.

OBWIESZCZENIE.

Z powodu, że **termin do całkowitéj wpłaty na akcye** ck. uprz. kolei galic. Karola Ludwika podług naszego, w myśl statutu ogłoszonego obwieszczenia z dnia 5 Lutego r. b.

jeszcze z dniem 8 Kwietnia 1862 r. zapadł,

upomina się niniejszem tych P. T. panów Akcyonaryuszów, których Aakcye jeszcze nie są całkowicie wpłacone, ażeby **zaległe wpłaty** uskutecznili.

Szczegółowo wzywa się pierwotnych P. T. panów Subskrybentów, którzy jeszcze są w **posiadaniu certyfikatów złożonéj kaucyi**, tudzież listów i pokwitowań interymalnych, a z powodu zaniedbanych dalszych wpłat i obrachunku akcyj rzeczywistych, jeszcze nie podjęli, mianowicie:

WP.	*Bruno Rogalski* certyfikat	Nr.	203	ważny na 6	sztuk akcyj,
„	*Jan Eder* „	„	47	„ „ 1	„ „
„	*Trauer i Spółka* „	„	67	„ „ 1	„ „
„	*Karol Holl* „	„	80	„ „ 1	„ „
„	*Rosenbaum M.* „	„	175	„ „ 1	„ „
„	*Wacław Schmer* „	„	178	„ „ 3	„ „
„	*J. H. Stametz i Sp.* „	„	235	„ „ 1	„ „
„	*Ludwik de Schegedy* „	„	272	„ „ 2	„ „
„	*Schrögmayer* list interymalny	„	408	„ „ 1	„ „

tudzież posiadaczy pokwitowań interymalnych na trzecią część jednéj akcyi IIéj emissyi Nr. 48, 125 i 128, — ażeby **zaległe wpłaty** bezzwłocznie

a najdaléj w sześć tygodni

po niniejszem obwieszczeniu tem pewniéj uiścili, inaczéj wyż wspomnione **certyfikaty** złożonéj kaucyi, jakoteż listy i pokwitowania interymalne na mocy §. 17 statutów za **przepadłe** uznane, dotyczące zaś akcye rzeczywiste przez meklerów na giełdzie **sprzedane zostaną**.

Tak samo wzywa się posiadaczów następujących akcyj c. k. uprzyw. kolei galicyjskiéj Karola Ludwika, mianowicie: Nr. 76, 77, 78, 79, 939, 1,779, 1,780, 1,781, 1,782, 1,783, 1,784, 1,785, 6,613, 10,838, 10,839, 11,278, 11,866, 15,159, 15,306, 15,307, 15,321, 15,322, 15,323, 15,324, 15,325, 19,863, 27,269, 28,125, 28,226, 28,227, 28,228, 28,229, 28,230, 28,231, 28,232, 28,233, 28,234, 28,235, 28.236, 28,237, 28,238, 28,239, 29,906, 35,840, 35,841, 35,842, 35,843, 39,714, 39,731, 39,732, 42,417, 54,489, 62,438, 65,711, 70,263, 82,995, 87,187, 87.188, 88,705 i 88,745, żeby **zaległe wpłaty** na te akcye bezzwłocznie

najdaléj w sześć tygodni po niniejszem obwieszczeniu

tem pewniéj uiścili, inaczéj wyż wymienione akcye w myśl §. 17 statutów za **przepadłe** uznane, a wydane natomiast duplikaty przez meklerów na giełdzie **sprzedane będą.**

Wpłaty przyjmuje ces. kr. uprzywilejowany austryacki Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu w Wiedniu,

a pośredniczą także bez wynagrodzenia **filia tego zakładu we Lwowie i kasa zbiorowa** ck. uprzyw. kolei galicyjskiéj Karola Ludwika **w Krakowie.**

Wiedeń dnia 22 Sierpnia 1862 r. (1170-3)

Rada Zawiadowcza ck. uprz. kolei gal. Karola Ludwika.

W HANDLU
K. HERRMANN
W KRAKOWIE,
jako w głównym Składzie różnych Artykułów nabyć można każdego czasu:

	złr.	kr.
Wodę Bergera do farbowania włosów, wąsów i faworytów w różnych odcieniach, pudełko	5	80
Mydło Henryka Michaud w Paryżu do wywabiania plam, sztuka	—	15
Masa woskowa patentowana angielska do zaprawiania podłóg i posadzek, kolor żółtawy i oranżowy, funt . .	1	45
dto orzechowy i machoniowy	1	10
Vinaigre Aromatique de Jean Vinc. Bully à Paris, służy jako środek do podwyższenia i zachowania wdzięków piękność, zapobiega trędom, liszajom, piegom, cuchnieniu z ust, wzmacnia dziąsła i nadaje zębom białość, łagodzi reumatyczne boleści, uśmierza ból głowy, oczyszcza zepsute powietrze itd.	1	90
Pomada Dra sławnego Dupuytren przeciw wypadaniu włosów i zapobiegająca ich siwieniu, słoik	1	—
Pomada Divina, czyli pomada Boska .	1	—
Pomada Fleur d'Orange, au Réséda, à la Violette à la Rose, aux Fraises, słoik	—	90
Pomady w różnych gatunkach, słoik od 25 kr. do	2	—
Oleiki Macassarowe, flakonik . . . od 30 kr. do	2	—
Klettenwurzel Oehl do włosów, flakonik	—	70
Tyrolski Olejek „ dto dto od 70 kr. do	1	30
Huile ant. franc., Olejki do włosów à la Rose Mousseline, Violete etc., flakonik	1	50
Olejki do włosów różnego rodzaju, flak. od 50 kr. do	1	—
Parfumerye francuzkie i angielskie Extraits d'Odeurs doubles, Rose, fleur d'Oranger. Marechal'e, Verveine, Musc, Jasmin, Vitiver, Mille fleur, Pois de Setnteur etc., flakonik od 50 kr. do	3	—
Ess Bouquet Bayley etc., Jockey Club Bouquet, Bouquet de la Reine, Geranium, Spring flowers, Esprit de Patchouli, Esprit de fleurs d'Orange, flakonik . . . . . od 75 kr. do .	2	75
Stomatikon, woda do ust, flakon . . .	—	87
Anatherin dto „ . . .	1	40
Eau de Botot dto „ . 40 do	1	30
Eau de Cologne, flakonik . od 50 kr. do	1	40
Eau Athenienne, flakon . . . . 1 25 i	2	50
Eau de fleur d'Orange triple . 1 50 do	3	—
Eau de Vie de Levande double Ambre, flak. . . . . 1 50 do	3	—
Eau de Princesses, flakon . . . 50 i	—	75
Eau de Beauté . . . . 50, 75 i	1	—
Cold Cream Bayley etc. słoik	2	15
Mydło z ziół Borchardta, sztuka . . .	—	42
dto Richardsona „ . . .	—	35
dto Dupont . . „ . . .	—	35
Mydło migdałowe, za sztukę . . od 15 do	—	60
Mydełka kokosowe, Ambre, Musk, Violette, fruktowe etc., sztuka od 5 kr. do	1	—
Charitas do golenia, słoik	1	—
Plasterki na nagniotki, sztuka 7 kr. tuzin	—	75
Angielskie Smarowidło do wozów gospodarskich, Pojazdów i Maszyn, cetnar . . . . 14 i	16	—
Gumowa maź angielska do miękczenia każdéj skóry i dla jej wodotrwałości, puszka . . . . . . 75 kr., 1·5 i	2	60
Kalosze gumowe prawdziwe amerykańskie, suknempodbite, 1 para mężkich .	3	—
dto „ damskich	2	25
dto „ Rusiaw Bots	7	—
Brönera woda do wywabiania plam, flak. . . . . 21 kr. i	—	54
Proszek na owady, flakon	—	25
Sok Styryjski dla cierpiących na piersi, flakon	—	88
Henrys Calcined Magnesia, Flakonik .	3	20
Pastylki Bilińskie, pudełko . . . 35 i .		70
Pate pectorale pana Georgie w Epinal na wszelkie słabości piersiowe jako to: grypę, duszność kaszel, katar, chrypkę i t. p. pudełko	1	90
Mitsham Peppermant Lozenges, Pastylki angielskie i miętowe z bardzo przyjemnym smakiem, pudełko	—	50
Proszek do ostrzenia brzytew	—	25
Pasta dto	—	75
Army Razors brzytwy angielskie, 1 sztuka płasko szlifowana	1	35
1 sztuka dento szlifowana	1	75
1 pudełko zawierające 7 sztuk . . . . zlr. 10 do	25	—
Brzytwy angielskie najsławniejszych fabrykantów w Scheffield, po cenie za sztukę . . . . od 1 do	10	—
Encrivore woda do wywabiania plam atramentowych z bielizny i papieru, flakon	—	38
Thé Suisse, Herbata Szwajcarska, paczka	—	85
Odontine composée par Mr. J. Peletier w Paryżu Pasta na zęby najlepsza, słoik	1	—
dto drugi gatunek . .	—	75
Odontine Tynktura na zęby sztuka . . . . od 15 do	—	52
Proszki Seidlitza prawdziwe angielskie pp. Schuttleworth i S'amper pudełko . . . . 1 25 i	1	90
Essencya Engelhofera na wzmocnienie muszkułów flakonik	1	—
Pastilles fumantes trociczki paryzkie, pudełko	—	45
Magenlikier Dra Krumbholza, flakon .	—	55
Prawdziwy olej tranowy z wątroby mintusowéj, butelka	1	—
Essencya długiego życia Dra Kiesow w Augsburgu, flakon	—	70
Dra Pintera pigułki na słuch, pudełko .	1	30
Dra Romershausena Essencya na oczy, flakon	3	15
Politura na meble	1	5
Atrament chemiczny do znaczenia bielizny . . . . 50 i	1	25
Samowary rosyjskie mosiężne i tombakowe różnej wielkości, za sztukę . . . . od 12 do	80	—
Lampy francuzkie Modarateur metalowe i porcelanowe, sztuka . . od 5 do	50	—

Oprócz tego znajdują się w tymże handlu: Dywany angielskie, Kamizelki, Torby, Kuferki podróżne, Pantofle damskie i mężkie, Czapki mężkie, wyroby z Brytania metalu, Czajniki, Cukiernice, Garnuszki do śmietany, Miednice i Spluwaczki mosiężne rosyjskie, wyroby z porcelany saskiej, Wedgowcod, Cukierniczki drewniane, Laski, Spicruty, Parasole, aparaty chirurgiczne gumowe, Reservoire, Clisoiry, Sondy, jako też i inne artykuły. Wszelkie obstalunki przyjmuję, i w jaknajkrótszym czasie uskuteczniać obowięzuję się. (798-3)

Karol Herrmann w Krakowie.

Seweryna Kamieńska
w Zakładzie swym
WYCHOWAWCZO-NAUKOWYM
rozpoczyna nauki **w dniu 15 Września** rb. (1110-6)

Panna 25 lat mająca, posiadająca język niemiecki, życzy sobie przyjąć miejsce **Bony** lub do zarządu. — Bliższa wiadomość pod cyfrą: **„S. C.** *poste restante* **w Krakowie.** (1134-3)

Doniesienie dla Ekonomów.

Niedawno temu podaliśmy do publicznéj wiadomości kilka głosów, oceniających wartość *Korneuburgskiego proszku dla bydła*; znowu otrzymujemy podane pismo do umieszczenia, i pozwalamy sobie dla szczególności wypadku w niem przedstawionego, pismo to polecić szczególnéj uwadze pp. Ekonomów. Pismo to opiewa:

Zeltisch koło Prosnic w Morawii 4 Marca 1856.

Wielmożny Panie!

Potwierdzam Panu niniejszem, że proszek dla bydła w należytym czasie został przysłany, i przytem udzielam panu jeden wypadek o nadzwyczajnéj skuteczności tego lekarstwa:

Późno w lecie w roku 1854 zapadła mi krowa przez opieszałość dozorcy na suchoty bębenka. Do użycia innych środków nie było już nawet czasu do stracenia, musiano się zatem wziąść do operacyi.

Operacya ta nie została uskutecznioną z należytą zręcznością, gdyż przekłucie wypadło za wysoko, tak że prawdopodobnie nastąpiło chociaż nieznaczne uszkodzenie jakiéj wewnętrznéj części. Od tego czasu chorzało zwierzę ciągle, będąc dawniéj niezmiernie żarłocznem, dostało czasami wstrętu od wszelkiego pokarmu i pokaszliwało. W jesieni zaś roku 1855 nastąpił tak gwałtowny kaszel, żem krowę tę z obawy zarazy płucowéj musiał osobno postawić. Wypadek ten wprawdzie nie nastąpił, kaszel jednak nabierał coraz większéj gwałtowności, krowa przestała dawać mleka prawie całkiem i pomimo najdobrańszéj paszy chudła coraz bardziéj a co było najdziwniejszem, dostała tak śmierdzącego oddechu, że tenże nawet u sług sprawiał obrzydzenie i nudności.

Chętnie byłbym krowę tę nie będącą już do żadnego użytku i znajdującą się w stanie do najwyższego stopnia suchót płucowych bardzo podobnym, przedał za 20 złr. m. k. ba nawet za jakąbądź cenę, ażeby się na nią nie patrzyć; lecz takowa nie mogła już być sprzedaną, powziąłem zatem zamiar pozostawić ją na miejscu w tem przekonaniu, że szczątki jéj wkrótce zasilą kupę gnoju.

Czytywałem dawniéj częste ogłoszenia pańskie o proszku dla bydła. Lecz ponieważ teraz czasy takie, gdzie obok szachrajstw akcyami i we fachu gospodarskim niezmierne okazują się oszukaństwa, tak że wcale dziwić się nie będę jeżeli wkrótce przeczytam ogłoszenie, że samo przeczytanie recepty jakiéjś esencyi może puste stepy przemienić w kwitnące niwy — wyznaję to otwarcie — rzuciłem i to ogłoszenie na kupę innych papierów bez żadnego uwzględnienia.

Niemając wreszcie i tak już nic więcéj do ryzykowania na krowę już za straconą uznaną, postanowiłem sprowadzić trzy paczki tego osławionego proszku.

Cześć komu cześć należy.

Użyłem podług przepisu 1, mówię jednę paczkę za 24 kr. m. k. Od dnia do dnia polepszał się *stan krowy*; nabrawszy *przez to otuchy* postawiłem ją do tuczenia.

W 14 niespełna dniach *ustał kaszel prawie zupełnie, oddech stał się całkiem czysty i bezwonny, ba nawet krowa która ledwo kwartę złego mleka dawała postąpiła na 10 kwart najlepszego mleka i po 8 tygodniach sprzedałem takową rzeźnikowi za 80 złr. m. k.* I gdyby w skutek mocnego kaszlu nie dostała była ruptury, byłbym jéj nawet nie sprzedał w tem przekonaniu, że przez dłuższe użycie tego środka byłaby zupełnie wyleczoną.

Rezultat ten zdaje się bajecznym, mogę go jednak 5cioma świadkami stwierdzić. Za wydane 24 kr. m. k. przyszedłem zamiast zapłaty za skórę, która całą ówczesną wartość krowy mniej więcej 8 złr. 30 kr. stanowiła, do poboru 80 złr. m. k. i do 10 kwart mleka dziennie przez 6 tygodni. Krowa stoi jeszcze ciągle na tuczy a ponieważ przy przedaży wymówiłem sobie bezpłatne dawanie paszy tylko do 1 Marca, przeto takowa przynosi mi od tego czasu tygodniowo 2 złr. za paszę wolny wydój.

Jeżeli przy liczniejszym stanie bydła strata kilku sztuk nie tak mocno czuć się daje, to takowa musi być bardzo bolesną dla małego gospodarza, którego cały majątek składa się często z kilku sztuk bydła.

Zjednałby sobie pan zatem niezaprzeczoną zasługę, jeżeliby pan starał się wszelkiemi sposobami jakie się tylko zgadzają z uczciwością tak słusznéj rzeczy rozpowszechnić swój wynalazek w najobszerniejszych kołach. Nie setki lecz tysiące zwierząt, któreby wyratować można kilkoma krajcarami, giną marnie i stracone są dla pożytku ogółu.

Z poważaniem
Franciszek Baron Imhof.

Za zgodność dosłowną z okazanem mi niestęplowanym oryginałem. — Wiedeń 5 Kwietnia 1857.

(L. S.) *Dr. Floryan Fischer*
(805-2-3) c. k. Notaryusz.

Ten proszek prawdziwy Korneuburgski utrzymują:

w Krakowie p. **M. JAWORNICKI,**
w Rynku gł. w kamienicy W. W. Kirchmayera.

W Białéj apteka „pod złotym Lwem,“ — w Bilsku p. S A Stanko apt., — w Bochni p. Paweł Niedzielski, — w Bóbrce p. Czarnik apt. — w Brzeżanach p. Margulies i p. Dunikowski apt. — w Bełziej p. Hrymak — w Brodach p. Kosicki — w Czerniowcach p J. Schnirch — w Dzikowie p. S. Bodziński — w Kołomyi p. M. Bolchower — we Lwowie pp. Konst Iskierski i A. Berliner apt. — w Leżajsku p. J. Hirschfeld — w Limanowie p. A. Müller — w Makowie p. Mayer apt. — w Myślenicach p. A. Łoczyński, — w Nowym Targu p. L. Kamieński — w Nowym Sączu p. Kosterkiewicz wdowa — w Oświęcimie p. Stanisław Dołkowski — w Przeworsku p. S. Keller — w Przemyślu pp. Gaidetschka i Syn, i Edward Machalski — w Rzeszowie p. J. Schaitter i Syn — w Radziechowie p. Jaśkiewicz apt. — w Rozwadowie p. Karol Marecki — w Samborze p. Józef Kriegseisen i p. Jul. Riedl apt. — w Sanoku p. Jan Jaklitsch — w Tarnowie p. J. Jahn — w Tarnopolu pp. A. Morawetz i C. Latnik — w Wadowicach p. A. Foltin — w Wieliczce p. B. Wontorek wdowa — w Zaleszczykach p. Józef Kodrębski i Spółka.

OPERA WŁOSKA W KRAKOWIE.

Dziś dnia 4 Września rb.
Towarzystwo artystów Opery włoskiéj pod dyrekcyą *Eugeniusza Merelli*,
będzie miało zaszczyt przedstawić Operę w 4 aktach M. C. Verdego, pod nazwą:
TRUBADUR.

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*